Nr. 143. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. **Kraków, poniedziałek 25 czerwca 1928. Rok XLVII.**

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru: **20 groszy**
Adres Redakcji: **ul. Wielopole L. 1.**
Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: **Ul. Wielopole L. 1.**
Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „
Układ tabelaryczny o 50% droższy.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
WIEDEN I. — Wollzeile 16

OBWIESZCZENIE

w sprawie emisji 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej w sumie 50,000.000 zł. w złocie.

Na zasadzie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 roku w sprawie emisji 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej (Dz. U. R. P. Nr. 14 poz. 99) Ministerstwo Skarbu przystępuje do emisji 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej

Obligacje 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej opiewają na 100 złotych w złocie każda. Kapitał obligacyjny po ich wylosowaniu, odsetki oraz premje płatne są w złotych według cen czystego złota na giełdzie New Yorku i przeciętnego kursu dolara na giełdzie w Warszawie.

Obligacje podzielone są na 10.000 seryj po 50 obligacyj w każdej serji i podlegają umorzeniu do dnia 1 października 1937 roku drogą losowania w terminach półrocznych, przyczem każdorazowo podlega wylosowaniu 500 seryj. Pierwsze 500 seryj (od Nr. 1 do Nr. 500 włącznie zostają zatrzymane i anulowane tytułem pierwszej raty umorzenia, przypadającej w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 marca 1928 roku (Dz. U. R. P. Nr. 31 poz. 296) na dzień 15 czerwca 1928 r.

Obligacje przynoszą odsetki w wysokości czterech od sta rocznie i są wolne od podatku od kapitałów i rent. Obligacje wypuszczone będą z kuponem półrocznym Nr. 2, płatnym dnia 1 października 1928 r.

Wszystkie obligacje uczestniczą w losowaniu premij. Poczynając od dnia 1 października 1928 r. t. j. najbliższego terminu losowania, podlega rozlosowaniu:

9 premji po 200.000 zł. w zł.
30 premji po 50.000 zł. w zł.
15 premji po 25.000 zł. w zł.
95 premji po 10.000 zł. w zł.
2909 premji po 500 zł. w zł.
670 premji po 1.000 zł. w zł.
10002 premji po 250 zł. w zł.

Razem 13.730 premji na ogólną sumę 9,250.000 zł. w zł.

Losowanie premji odbywać się będzie w dniach 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Premje rozlosowuje się pomiędzy obligacje, wchodzące w skład wylosowanych seryj, które podlegać będą w danym terminie amortyzacji, przyczem przy pierwszych 13 losowaniach na każdą serję przypada od 1 do 3 premji, w ostatnich zaś 6 losowaniach na każde 3 serje od 1 do 3 premji. Pierwsze losowanie premji odbędzie się 1 października 1928 roku.

Premje podlegają wypłacie bez żadnych potrąceń. Premje do 1.000 zł. w zł. płatne są natychmiast, premje ponad 1.000 zł. w zł. płatne są w terminie nieprzekraczającym trzech miesięcy od daty przedstawienia obligacji.

Obligacje 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej mają wszelkie prawa papierów pupilarnych i mogą być używane dla lokaty kapitałów pupilarnych, fundacyjnych, kaucyj i t. p.

Minister Skarbu:
(—) **G. Czechowicz.**

4% premjowa pożyczka inwestycyjna w kwocie 50.000.000 zł. w złocie została w całości objęta przez syndykat banków pod przewodnictwem

POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI. Skład syndykatu:

Pocztowa Kasa Oszczędności
Bank Handlowy w Warszawie
Bank Gospodarstwa Krajowego
Powszechny Bank Związkowy w Polsce
Bank Związku Spółek Zarobkowych
Bank Dyskontowy Warszawski
Bank Zachodni

Zapisy na obligacje powyższej pożyczki w odcinkach po 100 zł. w złocie wartości nominalnej, po cenie emisyjnej, równej wartości nominalnej z doliczeniem wartości kuponu bieżącego, przyjmują od dnia 25 czerwca do 15 lipca b. r. wyżej wymienione instytucje i ich oddziały, ponadto banki i instytucje finansowe, których lista zostanie ogłoszona oddzielnie, a także wszystkie urzędy pocztowe. 524

Błyskawica z Belwederu

Kraków, 23 czerwca.

Parlament nasz w niezwykle szybkiem, jak na dotychczasowe obyczaje, tempie, **uchwalił budżet,** dając rządowi podstawę do normalnej gospodarki państwowej. Budżet ten **nie jest oczywiście wzorem doskonałości,** a to głównie z powodu **demagogicznych lub demonstracyjnych poprawek, jakie Sejm poczynił** w rządowem przedłożeniu preliminarza.

Poprawki te, jakkolwiek na ogół **nie posiadające faktycznego znaczenia** dla realnej oceny budżetu ani nie wpływające na jego rozmiary, niemniej jednak wcale nie przyczyniają się do jego ozdoby. Chodzi tu głównie, poza demonstracyjnem drobnem zresztą nadszarpywaniem pewnych koniecznych zresztą wydatków jak np. fundusze dyspozycyjne, o **platoniczne w istocie upoważnienie rządu do otwarcia stumiljonowego kredytu na cele rolnictwa.**

Są to jednak sprawy aż nadto dobrze znane, aby się nad niemi szerzej rozwodzić. Chodzi o co innego.

Każdego, kto śledził uważnie przebieg rozpraw budżetowych w obydwu naszych izbach ustawodawczych, musiała uderzyć w oczy **różnica w poziomie dyskusji i sposobu zapatrywania się na najważniejsze sprawy państwowe** jaka zachodzi między Sejmem a Senatem.

Różnice te są tak wyraźne, że mimowoli nasuwają objektywnemu widzowi **refleksje na temat niedoskonałości, wad i braków naszej obowiązującej obecnie ordynacji wyborczej.**

Stronnictwa opozycyjne uważają Sejm **za arenę, na której pod osłoną nietykalności poselskiej mogą wyprawiać najdziksze harce demagogiczne** i prowadzić podjazdową walkę z rządem.

Wszystko to jest **obliczone na efekt zewnętrzny, nastawione na akustykę i brak krytycyzmu wśród mas wyborców.** Interes partji wciąż jeszcze dominuje nad interesem państwa.

W przeciwieństwie do tego **uderza spokój i powaga, z jaką Senat traktuje zagadnienia państwowe.** Oczywiście, że i tu ścierają się sprzeczne poglądy i występują różnice zapatrywań, ale wszystko odbywa się w sposób **kulturalny, umiarkowany, nacechowany wzajemną chęcią zrozumienia się** i osiągnięcia porozumienia.

Senat zaznaczył wyraźnie, że tylko troska o normalne funkcjonowanie machiny państwowej kazała mu wstrzymać się od poprawek i przyjąć budżet w brzmieniu sejmowem. Senat też **zamanifestował wyraźnie swoje potępienie dla demagogji uprawianej od wypadku do wypadku przez coraz to inną większość sejmową,** uchwalając rezolucję, wyrażającą ubolewanie, że Sejm odrzucając rządowe projekty nowych ustaw podatkowych, **uniemożliwił regulację płac urzędniczych.** Jest to stanowisko prawdziwie **męskie,** sąd **dojrzały,** wynikający ze zrozumienia sprawy.

Sejm, odrzucając z miejsca rządowe projekty ustaw podatkowych, **popełnił zasadniczy błąd.** Rząd przecież nie upierał się, aby Sejm przyjął te ustawy w dosłownem ich brzmieniu. **Rząd dawał inicjatywę,** a projekty trzeba było **rozpatrzeć i przedyskutować;** można było zresztą wprowadzić pewne zmiany i modyfikacje — przecież projekt to nie ustawa. Sejm jednak chciał „postawić na swojem“, stawał okoniem i projekty bez dyskusji odrzucił.

Panowie opozycjoniści nie przewidzieli tylko, że krok ten **wytrącił im z ręki inicjatywę w niesłychanie doniosłej sprawie.** Bielmo partyjnictwa przesłoniło im widok na fakt, że dyskusja nad projektami rządu mogła się stać **punktem wyjścia do rozprawy nad zasadniczą, a nieuchronną rozbudową i reformą naszego całego systemu podatkowego.** Tutaj otwierało się szerokie pole pracy, ale panowie z opozycji sejmowej niestety go nie dojrzeli. Skutek jest ten że po zakończeniu sesji budżetowej **Sejm nie ma właściwie co robić,** brak mu materjału i substratu pracy i dlatego **musi przez trzy miesiące oddawać się próżniactwu.**

Zamknięcie sesji ciał ustawodawczych jest tylko **logicznem stwierdzeniem i następstwem tego stanu,**

Panowie posłowie z różnobarwnej opozycji przygotowywali się wprawdzie do nowych oratorskich popisów, do wielkich gestów, głośnych okrzyków i patetycznych pytań, ale rząd miał, jak na teraz, już dosyć zabawy.

Bezpośrednio po zakończeniu obrad Senatu, spokojną szarość odpoczynku rozświetliła nagle błyskawica z Belwederu. Błyskawica letnia bez odgłosu gromu i wstrząsu piorunu, niemniej jednak **olśniewająca, groźna** i wdzierająca się w zakamarki polskiego sumienia — dekrety o zamknięciu sesji.

Tym razem rząd odstąpił od ustalającej się już tradycji i dekrety wręczył nie por. Zaćwilichowski lecz p. Umiostrowski. Mówia także, że wygotowanie ich nie trwało zbyt długo, gdyż w prezydjum Rady ministrów mają już gotowe formularze na... zapas. Tylko wypełnić i podpisać.

Opustoszeje gmach Sejmu, odetchną trochę ściany sali rozpraw, zmuszane do wysłuchiwania tylu różnych rzeczy, panowie posłowie rozjadą się na wakacje.

Będą mieli czas wejść w siebie, zastanowić się nad **ciężką odpowiedzialnością i pracą, jaka ich oczekuje w jesieni przy rozwiązywaniu wielkich zagadnień ustrojowych.**

A jeżeli kiedy, jak to latem bywa, zagrzmi burza, może uprzytomnić im ona, że błyskawice nie zawsze bywają ciche, że jeżeli napięcie stanie się za wielkie, może paść grom. **a.**

—o§o—

Senat przyjął budżet w brzmieniu sejmowem

Warszawa, 23 czerwca.

W piątek zakończył Senat prace nad preliminarzem budżetowym na rok 1928/29, uchwalając go w brzmieniu przyjętem przez Sejm.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Po przemówieniu sen. **Panta**, prezes Najwyższej Izy Kontroli Państwa, **Wróblewski**, wyjaśnił w odpowiedzi na wczorajsze przemówienie sen. Głąbińskiego (ZLN) **powody opóźnienia w przedstawieniu Izbom sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli Państwa o wykonaniu budżetów za poszczególne lata.**

Prezes Wróblewski wykazuje, że przy opracowywaniu zamknięć rachunkowych **za rok 1924 natrafiano na olbrzymie trudności** z powodu konieczności **przeliczania ogromnych sum w markach polskich.** Sprawozdania za **następne lata są już na ukończeniu, tak, że z początkiem sesji jesiennej przedłożone będą sprawozdania wykonania budżetu za rok 1924,** wkrótce potem zaś sprawozdania za lata **1925 i 1926.**

Obecnie Najwyższa Izba Kontroli Państwa funkcjonuje już w ten sposób, że w najbliższym czasie **żadne opóźnienia następować już nie będą.**

Następnie senatorowie **Danielewicz, Jabłonowski i Makarewicz** omówili szereg spraw społecznych i kulturalnych.

Następny mówca, sen. **Lubomirski** (BB), nawiązuje **do expose ministra spraw zagranicznych** w komisji sejmowej, oraz do **referatu swego w komisji senackiej,** zaznaczając, że przemówienia tą daje **obraz roli Polski w organizowaniu pokoju.**

Minister słusznie stanął na tym punkcie widzenia, że udział Polski w pracach pokojowych, oraz oparcie pokojowej polityki naszego państwa **na realnych zasadach w walce ekonomicznej z innemi narodami,** jest **najlepszym środkiem, prowadzącym do pokojowego celu.**

Polska **może już dzisiaj brać udział w przyspieszeniu rekonstrukcji gospodarczej świata,** a udział ten będzie **tem wybitniejszy,** im lepiej potrafimy zdobyć zrozumienie dla naszych wymogów, wymiany dóbr i towarów między naszem państwem a innemi organizacjami gospodarczemi. Z tego wszystkiego wynika, że **polityka zagraniczna nie da się wyłączyć od polityki gospodarczej** a jej wskazaniem jest, **aby minister spraw zagranicznych współpracował z ministrem handlu i przemysłu, oraz skarbu.**

Następnie mówca poruszył jeszcze sprawę **stosunków polsko-litewskich,** oraz **sprawę układów polsko-niemieckich,** oświadczając, że **aby układy polsko-niemieckie mogły osiągnąć dobre rezultaty, musimy znaleźć u naszego sąsiada dobrą wolę.**

Ostatni przemawiał sen. **Roman** (BB), oświadczając, że **budżet w formie uchwalonej przez Sejm nasuwa pewne obawy, zmuszeni jednak jesteśmy głosować za nim w całości,** gdyż dotychczasowe doświadczenia nasuwają nam **obawy, że nasze poprawki mogą być przez Sejm odrzucone.** Budżet ten, sięgający poważnych sum, jest rezultatem pracy całego społeczeństwa w ciągu 10-lecia niepodległości.

Ubolewamy, że Sejm odrzucił projekty ustaw podatkowych, co uniemożliwia na razie załatwienie poprawy bytu pracowników państwowych. Jest to sprawa **piekąca i** mam nadzieję, że **będzie rychło załatwiona.**

W zakończeniu swego przemówienia mówca oświadcza, że klub jego chce okazać **istotną pomoc obecnemu rządowi Marszałka Piłsudskiego.** Jeżeli ta dążność będzie **należycie zrozumiana przez cały parlament, to zapisze się ona chlubnie w dziejach parlamentaryzmu polskiego.**

Po 10-minutowej przerwie, **przystąpiono do głosowania nad zgłoszonemi do budżetu, oraz do ustawy skarbowej poprawkami.**

W głosowaniu **wszystkie poprawki odrzucono, przyjmując znaczną większością głosów bużet bez zmian.**

Po krótkiej przerwie, odbyło się głosowanie **nad rezolucjami.**

Między innemi **przyjęto** rezolucję **komisji** skarbowo-budżetowej, wzywającą rząd **do przedstawienia projektu o założeniu uniwersytetu ukraińskiego**, rezolucję w sprawie **utworzenia cywilnego podsekretarjatu stanu lotnictwa,** rezolucję w sprawie **poczynienia zmian w redakcji paszportów zagranicznych** w tym sensie, aby nie wymieniano wszystkich krajów, do których paszport jest ważny, ale zastąpiono to przez formułą: „Do wszystkich państw, z wyjątkiem..“.

Pozatem **uchwalono rezolucję** następującej treści: **Senat ubolewa, że Sejm przez odrzucenie rządowych projektów ustaw podatkowych postawił pod znakiem zapytania podwyżkę poborów pracowników państwowych.**

W imiennem głosowaniu większością **51 przeciw 33 głosów przyjęto rezolucję sen. Kopcińskiego, wzywającą rząd do zniesienia okólnika o nauce religji katolickiej w szkołach, a w szczególności postanowienie o przymusowem uczestnictwie nauczycieli w praktykach religijnych,** jako sprzeczne z konstytucją.

Za rezolucją głosowało **27 senatorów z B. B. W. R.:** marsz. Szymański, wicemarsz. Gliwic, Huskowski, Soroka, Gaszyński, Laurysiewicz, Perzyński, Evert, Daszyńska-Golińska, Abramowicz, Poczętowski, Rogowicz, Wodziński, Roman, St. Nowak, Trzeciak, Boguszewski, Rudnik, Antoni Nowak, Zagleniczny, Rolle, Pryko, Drucki-Lubecki, Lempke, Dahl, Redko, Skokowski. **9 sen. z P. P. S.:** Kopciński, Posner, Kłuszyńska, Gruszczyński, Danielewicz, Kelles-Kraus, Sokołowski. Andrzej Strug-Gałecki, Englisch, **7 z Wyzwolenia:** Januszewski, dr. Motz, Brzeziński, Nocznicki, Winiarczyk, Iżycki, Ciastek, **2 ze Stronnictwa Chłopskiego:** Szafranek, Tatarczak. **5 z Klubu ukraińskiego:** Trojan, Sergjusz Kozicki, Horbaczewski, Makuch i jeszcze jeden senator ukraiński, jeden podpis nieczytelny — **ogółem 51 senatorów.**

Przeciw rezolucji głosowali: **13 senatorów z B. B. W. R.:** Gołuchowski, Tarnowski, Dąmbski, Lubomirski, Szuyski, Przybylski, Pawlikowski, Achmatowicz, ks. Londzin, Wańkowicz, Miciński, Szarski, ks. Manugiewicz. **5 z Z. L. N.:** St. Kozicki, Seyda, Wasiutyński, Głąbiński, Jabłonowski. **5 z Ch. D.:** Thullie, ks. Kasprzyk, Radomski, Makarewicz, ks. Brandys. **3 z Piasta:** Erdman, Kulerski, Sredniawski. **1 z N. P. R.:** Steinborn. **3 z Klubu ukraińskiego:** Decykiewicz, Tatomir, ks. Czerkawski. **trzy kartki nieczytelne** — ogółem **33 senatorów.**

Przyjęto dalej rezolucję **w sprawie ubezpieczenia robotników na starość i niezdolności do pracy,** wreszcie rezolucję w sprawie **wykonywania ustaw ochronnych**, w szczególności **o zakazie pracy nocnej w przemyśle włókienniczym,** rezolucję w sprawie **dodatku kwalifikacyjnego i dodatku dla ciężko poszkodowanych inwalidów** i rezolucję w sprawie przedłożenia **projektu reformy podatku przemysłowego.**

Po załatwieniu wszystkich rezolucyj, przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, t. j. do **sprawozdania komisji prawniczej o projekcie ustawy amnestji** z powodu 10-lecia niepodległości państwa polskiego.

Ustawę tę krótko zreferował sen. **Posner,** zaznaczając, że **komisja prawnicza przyjęła ją do wiadomości,** na to, aby w chwili tak uroczystej, jak 10-lecie niepodległości, **przyjąć ją bez zmian.**

Wszelaka dyskusja przedłużyłaby tylko ten stan rzeczy i odwlekłaby chwilę, w której **państwo polskie wyciąga rękę pokoju i zgody do winowajców,** darowując kary za ich przewinienia.

Ustawę amnestyjną **przyjęto jednomyślnie bez dyskusji.**

Ostatni punkt porządku dziennego, t. j. wybór **4-ch członków trybunału senatorskiego,** na życzenie senatorów, **odroczono** do następnego posiedzenia.

Na tem zakończono obrady Senatu.

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu.

Warszawa, 23 czerwca (PAT). **W piątek zaraz po zamknięciu posiedzenia Senatu zgłosił się kolejno** u panów **marszałków Sejmu i Senatu p. Umiastowski, sekretarz prezydjum Rady ministrów i doręczył pisma p. prezesa Rady ministrów,** przesyłające im zarządzenia **p. Prezydenta Rzplitej z dnia 22 bm. w sprawie zamknięcia z dniem 22 bm. sesji zwyczajnej i budżetowej Sejmu i Senatu.**

Zarządzenia p. Prezydenta Rzplitej brzmią w sposób następujący:

Zarządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie zamknięcia sesji zwyczajnej i budżetowej Sejmu na podstawie art. 25 konstytucji: **Zamykam z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną i budżetową Sejmu.**

Warszawa, 22 czerwca 1928 r. Prezydent Rzplitej **I. Mościcki,** prezes Rady ministrów **J. Piłsudski.**

Zarządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie zamknięcia sesji zwyczajnej i budżetowej Senatu na podstawie art. 37 konstytucji:

Zamykam z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną i budżetową Senatu.

Prezydent Rzplitej **I. Mościcki,** prezes Rady ministrów **J. Piłsudski.**

—o—

Ważne narady najwyższych czynników państwowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 czerwca. W dniu wczorajszym wieczorem **Prezydent Rzplitej** odbył **dwugodzinną konferencję z marszałkiem Piłsudskim,** a dziś o godz. 11 przedpołudniem **przybył do prezydjum rady ministrów i odbył rozmowę** z niedomagającym wciąż wiceprem. **Bartlem.** Konferencja ta odbyła się **w obecności** oficera do szczególnych poruczeń ppułk. **Prystora.**

Obie konferencje Prezydenta Rzplitej, jak sądzą w kołach politycznych **pozostają w związku z sytuacją, jaka się wytworzyła z zamknięciem sesji zwyczajnej ciał ustawodawczych.**

Wznawiają się **pogłoski o zmianach w gabinecie,** które już kilkakrotnie były przedmiotem rozważań i domysłów.

—o—

Marsz. Piłsudski wyjechał do Sulejówka.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 czerwca. Dziś o godz. 11 przedpoł. **marsz. Piłsudski** udał się do **Sulejówka,** gdzie **córka jego Wandeczka obchodzi dziś swoje imieniny.** Z tego powodu szereg osobistości, zaprzyjaźnionych z domem marszałka Piłsudskiego udaje się również do Sulejówka, aby gratulować młodej i miłej solenizantce.

Pogrzeb zamordowanych posłów w Zagrzebiu.

Stutysięczny tłum.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Zagrzeb, 23 czerwca. Wczoraj o godz. 9 rano przybył do Zagrzebia pociąg, wiozący zwłoki dwóch zamordowanych posłów chorwackiej partji chłopskiej, **Pawła Radicza** i dra **Basaricza.** Miasto udekorowane było **czarnemi chorągwiami.** Place i ulice obstawione były **silnemi kordonami policyjnemi.** Przy udziale olbrzymich tłumów publiczności odbyło się **przeniesienie trumien do gmachu chorwackiej partji chłopskiej.** Wyprowadzenie zwłok do grobowców odbędzie się dziś.

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Zagrzeb, 23 czerwca. Dziś przed południem **odbył się pogrzeb zabitych w skupsztynie posłów** przy udziale **stutysięcznych tłumów. Do żadnych zaburzeń nei przyszło.**

Stefan Radicz wystosował **do członków partji pismo,** w którem **opisał przebieg zajścia w skupsztynie.**

Spokój w Belgradzie.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Białogród, 23 czerwca. W Białogrodzie panuje zupełny spokój. Okoliczność, że stan zdrowia rannych jest zadowalający, wpłynęła uspokajająco na podniecone umysły.

Stan zdrowia Stefana Radicza bardzo poważny.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Białogród, 23 czerwca. **Ostatni biuletyn o stanie zdrowia Stefana Radicza brzmi bardzo pesymistycznie.** Chory gorączkuje bardzo, silnie, zachodzi **obawa zapalenia płuc** i groźnych komplikacyj z powodu cukrzycy.

Partja chłopska zerwała z rządem i parlamentem.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Belgrad, 23 czerwca. Koalicja włościańsko-demokratyczna uchwaliła **powstrzymać się od udziału w pracach parlamentu,** aż do czasu otrzymania zadosyćuczynienia, oraz uzyskania gwarancji zupełnego równouprawnienia. Nadto uchwaliła **nie utrzymywać z rządem żadnych stosunków, oraz odrzucić materjalne odszkodowanie rządu** za zamordowanie.

Proces przeciw Raciczowi.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Białogród, 23 czerwca. **Pisma serbskie donoszą,** że **zbrodnia Racicza podpada pod par. 155** ustawy karnej. Racicz będzie oskarżony **o dwa morderstwa, dokonane i dwa usiłowane.**

Śledztwo przeciw Raciczowi przeciągnie się do 1 lipca, poczem zacznie się proces sądowy.

Zarządzenia wyjątkowe w Zagrzebiu.

(Telegram wł. „Nowej Reformy“).

Berlin, 23 czerwca. Z Zagrzebia donoszą: Władze liczą się **z możliwością dalszych demonstracyj,** zwłaszcza wobec **agitacji komunistycznej** w tym kierunku i zarządziły daleko idące **środki ostrożności.**

M. in. wszystkie bramy domów w mieście muszą być zamknięte od godz. 7 wiecz. do 6 rano. Również wszystkie lokale publiczne, nie wyłączając restauracyj i miejsc widowiskowych, muszą być zamknięte o godz. 9 wiecz.

Miasto czyni wrażenie, jakby wprowadzono stan oblężenia, gdyż policja, żandarmerja i wojsko patrolują po ulicach.

Nacjonalistyczny rząd chiński obejmuje Mandżurję.

Wiedeń, 23 czerwca (PAT). Według doniesień z Szantungu, rokowania nacjonalistów z delegatami z Mukdenu doprowadziły do zawarcia **układu kompromisowego,** który spowodował **rozciągnięcie władzy rządu nacjonalistycznego również i na Mandżurję.**

—o—

Potwierdzenie wiadomości o śmierci Czang-Tso-Lina.

Pekin, 23 czerwca (AW). **Przedstawiciel korpusu dyplomatycznego w Mukdenie** donosi, że **przekonał się osobiście o śmierci Czang-Tso-Lina. Pogrzeb** dyktatora mandżurskiego odbyć się ma **w sobotę,** t. zn. w dniu dzisiejszym.

Rokowania o rząd wielkiej koalicji w Niemczech rozbite.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Berlin, 23 czerwca. Rokowania o utworzenie nowego rządu Rzeszy **na podstawie wielkiej koalicji rozbiły się** wczoraj ostatecznie, **z powodu nieprzejednanego stanowiska niem. partji ludowej.** Pos. H. **Mueller,** mający misję utworzenia gabinetu, oświadczył, że uważa dalsze rokowania o utworzenie wielkiej koalicji za **bezprzedmiotowe.** Pos. Mueller wystosował do przewodniczących frakcyj zapytanie, czy frakcje zgodziłyby się wziąć udział w gabinecie, opartym na t. zw. **koalicji wejmarskiej, t. j. koalicji stronnictw socjalistycznego, centrowego, demokratycznego i bawarskiej partji ludowej.** Przewodniczący frakcji odpowiedzieli, że zajmą stanowisko po porozumieniu się z swemi frakcjami.

—0—

Poszukiwania Amundsena.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Oslo, 23 czerwca. W Norwegji i na wyspach norweskich wezwano wszystkie stacje iskrowe do czuwania, aby **przejąć ewentualne sygnały radjowe od Amundsena.** Dotąd jednak nie usłyszano **żadnych sygnałów.**

Berlin, 23 czerwca (PAT). Łamacz lodów **„Małygin“** otrzymał rozkaz rozpoczęcia **poszukiwań Guilbanda i Amundsena.**

Nowy hydroplan włoski spieszy na ratunek.

Piza, 23 czerwca (PAT). Hydroplan pod dowództwem **Ravazzoniego** odleciał wczoraj o 5.45 **do Szpitzbergu,** ażeby współdziałać w poszukiwaniu rozbitków „Italii“.

—o—

Wysokie odznaczenie artystów krakowskich.

Dziekan Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie znakomity artysta malarz **Władysław Jarocki** oraz znakomity artysta rzeźbiarz prof. **Ksawery Dunikowski otrzymali od rządu węgierskiego duże złote medale** za dzieła swe wystawione w Budapeszcie.

Dział giełdowy.

Kraków, 23 czerwca.

AKCJE I DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów prawie zupełny zastój. Obroty ograniczone do minimum. Usposobienie wyczekujące. Jedynie Gazy wsch. mocniej i w większem zapotrzebowaniu. Kursa kształtowały się następująco: Bank Polski 182.5—184.5, Przemysłowy 105, Tohan 14, Zieleniewski 140—142, (słabiej), Firley III em. 62.5—63.5, Chybie 79.5—80.25, Chodorów 168, Piasecki 15.5, Cegielski 40—41. Zarobkowy 84—84.5, Lokomotywy 125—127, Len 0.20, Dolarówka 87.5—88.5.

Rynek walutowy bez szczególniejszych zmian. Kursa utrzymane, przy małem zainteresowaniu. Podaż wystarczająca. W Krakowie dol. got. 8.89—8.89 1/2, czeki bank. 8.90—8.90 1/2, w Warszawie dol. 8.88 1/4—8.88 3/4, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4, we Lwowie dol. 8.88 3/4—8.89 1/4, czeki 8.90—8.90 1/2, w Katowicach dol. 8.89—8.89 1/2, czeki 8.90—8.90 1/2. Bank Polski bez zmiany.

—0—

Wiedeń, 23 czerwca. Wiadomości o spokojnej tendencji na giełdzie berlińskiej wpłynęły na nastrój na dzisiejszem zebraniu giełdowem. Dokonywano obrotów, przedewszystkiem papierami AEG, Salgo, Tryfalskim węglem i Karpatami. Siersza 8.1, Portland 68, Karpaty 30.65, Galicja 68.5, Schodnica 11.4, Nafta 37 1/4, Alpine 41.5, Gal. Bank Hip. 89, Fanto 10.5, Zieleniewski 14.5.

Zurych, 23 czerwca (PAT). Paryż 20.37, Londyn 25.30, Nowy Jork 5.18.70, Belgja 72 45, Włochy 27.28 1/2, Hiszpanja 85.80, Holandja 209.05, Berlin 123.95, Wiedeń 73.02 1/2, Sztokholm 139.20, Oslo 138.20, Kopenhaga 139, Sofja 3.74 1/2, Praga 15.37, Warszawa 58.17 1/2, Budapeszt 90.45, Białogród 9.13 1/4, Ateny 6.77 1/2, Konstantynopol 2.63 1/2, Bukareszt 3.17 1/2, Buenos Aires 221.25.

Wiadomości krakowskie.

———o§o———

Dzięki ofiarności publicznej rosną zbiory Muzeum Narodowego.

Muzeum Narodowe pozyskało w ostatnich miesiącach drogą darów i zakupów szereg cennych zabytków:

I tak: **dr. Tadeusz Alkiewicz** darował dwa dokumenty z XVII i XVIII wieku, **Stanisław Tarnowski z Berndorfu** szereg medali i banknotów, **dr. Franciszek Biesiadecki i Kazimierz Hałaciński** publikacje, ks. **Jakób Rayski** renesansowe odrzwia żelazne, **dr. Bernard Lauer** część portalu renesansowego, prof. **dr. Aleksander Baurowicz** akwarelę, przedstawiającą **portret Ireny Solskiej przez A. Augustynowicza, doskonale uzupełniającą kolekcję portretów artystów.**

Niezwykle cenny dar ofiarował do Muzeum Narodowego dr. Marjan Linde, b. charge d'affaires R. P. w Bukareszcie. Jest nim wielka **kompozycja Jana Rembowskiego „Pochód górali"**, malowana na płótnie przez artystę dla sanatorjum Dłuskiego.

Nadto Muzeum Narodowe weszło w posiadanie obrazu znanego z wielu światowych wystaw artysty **prof. Fryderyka Pautscha p. t. „Pogrzeb huculski".** Dzieło to jest tembardziej pożądane dla galerji, że jest pracą pierwszorzędnego artysty, dotąd w Muzeum Narodowem nieprezentowanego.

Muzeum Narodowe pozyskało również obraz **Stanisława Podgórskiego: „Wnętrze kościoła w Dębnie"**, który nietylko ze względu na swą wysoką wartość artystyczną, lecz również ze względu na temat wzbudza zaciekawienie zwiedzających widzów.

Wspaniały zbiór majolik i porcelany polskiej, wystawionej w Sukiennicach w Langierówce, został uzupełniony przez trzy okazy współczesnej majoliki polskiej pomysłu i wyrobu prof. Konstantego Laszczki, mogące godnie reprezentować tem dział wobec okazów w. XVII i XVIII. Do działu rysunków przybyła kolekcja rysunków całego szeregu polskich artystów.

Oddział Muzeum Czapskich wzbogacony został kilkunastoma okazami numizmatyki.

———o§o———

Liga Obrony Powietrznej Państwa rozwija żywą działalność.

Na odbytem w dniu 20 marca b. r. posiedzeniu Komitetu wojewódzkiego L. O. P. P. w Krakowie pod przewodnictwem wojewody Darowskiego, zapadł szereg ważnych uchwał, które winny przyczynić się do pobudzenia społeczeństwa miasta Krakowa, oraz ludności całego województwa, do zapisywania się na członków Ligi. Zorganizowano sekcje, jak: lotnicza, gazowa, dla spraw młodzieży, skarbowa, sanitarna i propagandy, które prowadzić będą całokształt spraw Ligi, zmierzających do przygotowania obrony państwa lotniczej i gazowej na wypadek konieczności. Na posiedzeniu główną uwagę zwrócono na pogram obrony gazowej i organizację tejże. Praca nad uruchomieniem kursów, odczytów, pokazów, oraz zaopatrzenia w sprzęt gazowy jest w toku, pod kierownictwem ppłk. dr. Hemocha, biuro komitetu wojewódzkiego przyjmuje zgłoszenia i zapotrzebowania na sprzęt codziennie w godzinach od 9—13 i od 16—18 po południu w gmachu województwa. Na stanowisko kierownika propagandy wybrano prezesa dyr. kolej., inż. Barwicza, przewodniczącego Koła kolej. L. O. P. P. w komitecie miejskim, liczącego największą liczbę członków, bo przeszło 600. Dzięki energji prez. inż. Barwicza, Koło kolejowe organizuje obecnie osobny komitet miejski. Ten czyn dzielnych kolejarzy należy powitać z uznaniem. Również organizuje Koło prezes Izby skarb., Greger, oraz inż. Król z pośród sfer mieszczańskich i rękodzielniczych. Eskadra samolotów Ligi odbyła szereg lotów popagandowych na terenie województwa, budząc wszędzie zaciekawienie i znajduje wszędzie ochotników na loty pasażerskie. Ponieważ ostatnie loty w Krakowie wywołały wielkie zainteresowanie, w najbliższych dniach odbędą się, staraniem Ligi, przy współudziale 2 pułku lotniczego, na lotnisku w Rakowicach, wielkie popisy lotnicze przy współudziale aparatów myśliwskich, oraz loty pasażerskie dla najszerszych warstw ludności.

———o§o———

Kobieta jako matka.

Obywatelski Komitet „Tygodnia dziecka" i „Dnia Matki" w Krakowie organizuje we wrześniu od dnia 16 do 23 roku bieżącego „Tydzień dziecka" i święto „Dnia Matki" na terenie całego województwa krakowskiego.

Celem „Tygodnia dziecka" będzie propaganda opieki nad dzieckiem w najszerszem tego słowa znaczeniu oraz zdobycia potrzebnych środków dla wszystkich instytucyj opiekujących się dziećmi w województwie krakowskiem.

Celem święta „Dnia Matki" będzie uszczcenie kobiety jako matki.

Dnia 26 czerwca br. o godz. 6 wieczorem w sali Muzeum Techniczno-Przemysłowem przy ul. Smoleńska 9 I. p. odbędzie się posiedzenie ogólnego komitetu z porządkiem dziennym:

1) Zagajenie przez przewodniczącego p. wiceprezydenta dra Schneidra; 2) Przemówienie p. dra Bogdaniego na temat święta „Dnia Matki"; 3) Przemówienie p. Zofji Krzyżanowskiej na temat „Tygodnia dziecka"; 4) Przedstawienie programu sekcji propagandowej „Tygodnia dziecka" i „Dnia Matki" przez prof. Balickiego; 5) Przedstawienie programu sekcji finansowo-dochodowej przez p. dyr. Jana Krzyżanowskiego; 6) Kooptowanie do sekcyj 1) propagandowej i 2) finansowo-doch., odczytanie listy osób należących do sekcji 1 i 2-giej; 7) Dyskusja i wnioski.

W Komitecie Organizacyjnym zasiadają: naczelnik wydz. op. sp. dr Kwiatkowski, płk. Bolesławowiczowa, dyr. miejsk. Izby obr. Jan Krzyżanowski, wiceprez. miasta dr Ludwik Schneider, prezydentowa Anna Rollowa, prezes Koła T. N. S. W. prof. Balicki, adwokat dr Roman Bogdani.

Wyjazd dzieci na wakacje do Rabki.

W dniu wczorajszym wyjechała pierwsza partja dzieci pracowników tramwajowych na kolonję do Rabki. Odjeżdżające dzieci w zastępstwie nieobecnego dyrektora, żegnał wicedyrektor, dr. Stanisław Prostak, zaś na dworcu żegnała pani dyrektorowa inż. Polaczek Kornecka, oraz rodzice wyjeżdżających dzieci. W bieżącym roku, dzięki inicjatywie i niestrudzonej energji dyrektora, inż. T. Polaczek-Korneckiego, zostanie wysłanych na kolonję wakacyjne około 200 dzieci, które umieszczone zostaną częściowo w Rabce, częściowo w Kobiernicach i w Zakopanem, zależnie od wskazówek i porad lekarskich.

———o§o———

MUZYKA KOSCIELNA. W kościele Najśw. Marji Panny w niedzielę, t. j. dnia 24 bm. podczas ostatniej mszy św. o godz. 12-tej p. dr A. Rojanowski odegra na wiolonczeli utwory Schuberta, Schumanna i Thomego. Przy organie p. St. Profic.

W niedzielę, dnia 24 bm. w kościele OO. Dominikanów podczas mszy o godz. 11.30 wykona na trąbce p. K. utwory religijne: Fr. Koniora, Schuberta i Münchheimera. Przy organach prof. Konior.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku w niedzielę 24 bm. o godz. 12 msza św., podczas której odegra na wiolonczeli kompozycje Chopina i Godarda p. Tadeusz Klnkacz.

W Kościele Ks. Ks. Pijarów w niedzielę, dnia 24 bm. podczas uroczystej Sumy o godz. 10 art. op. M. Doleżanka, J. Zdrojówna i prof. St. Bursa odśpiewają pieśni religijne XVII w. Giordaniego, Durante i Catalani. Sola, duety i tercet. Przy organach prof. M. Skierzyński.

POSEŁ STANOW ZJEDN. W WIEDNIU, Waschburn, przybył wczoraj z małżonką samochodem z Wiednia do Krakowa w przejeździe do Warszawy.

WYSTAWA W PAŁACU SZTUKI stale cieszy się wielkiem powodzeniem. Ostatnio zwiedziło ją wielu uczestników wycieczek, bawiących obecnie w Krakowie.

Wygrane dzieła sztuki należy odbierać w Pałacu Sztuki codziennie od godz. 10 rano do 3 po południu.

TANI TYDZIEN KSIAŻKI. Tow. Miłośników Krakowa urządza, począwszy od dnia 25 czerwca b. r., od godz. 4—7 po południu, wysprzedaż swych dawniejszych wydawnictw w magazynie firmy Gebethnera i Spółka przy ul. Krowoderskiej l. 31. Ceny zniżone o 50 procent. Wysprzedaż ta, urządzona w celach propagandowych, daje najlepszą sposobność młodzieży szkolnej zaopatrzenia się w cenne publikacje, dotyczące historji sztuki Krakowa, po cenach bardzo niskich. Katalog wydawnictw Towarzystwa można otrzymać bezpłatnie w sekretarjacie Tow. Miłośników Historji i Zabytków Krakowa, przy ul. Siennej 16, od godz. 12—1 w południe.

ZAMACHU NA ORKIESTRĘ DĘTĄ PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO dokonał Władysław Gądkiewicz, który przybył do Krakowa z Magielnicy i odrazu na wstępie zaprodukował swe złodziejskie skłonności. Dokonał on kradzieży instrumentów muzycznych na sumę 1.100 zł.

MATERJA BYŁA — MATERJI NIEMA, tak doniosła policji, strapiona właścicielka sklepu w Rynku Podgórskim Nina Beck, której skradziono 3 sztuki materji jedwabnej wartości 500 zł.

———o———

„TYDZIEŃ DZIECKA" I „DZIEŃ MATKI". W dniu 26 b. m. odbędzie się zebranie ogólnego komitetu „Tygodnia dziecka" i „Dnia matki" w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9, I p., o godz. 6 wieczorem, na którem przedstawiony zostanie program obchodu „Tygodnia dziecka" i święta „Dnia matki". Zarząd tegoż komitetu ma zaszczyt zaprosić wszystkich zainteresowanych na powyższe zebranie.

POPIS KRAKOWSKIEJ „MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ" odbędzie się w wtorek, dnia 26 b. m. o godzinie 3½ popoł. w teatrze przy ul. Rajskiej. Program obejmuje poszczególne sceny ze „Ślubów panieńskich" Fredry, dramatu „Ponad śnieg" Żeromskiego, z „Wesela" Wyspiańskiego i pierwszy akt „Lekkomyślnej siostry" Perzyńskiego. Ceny bardzo zniżone.

Mój tydzień.

Na lipiec otrzymałem urlop i mam wyjechać na willegjaturę z żoną i trojgiem dzieci. Za co? Czy ja wiem? Żona powiedziała, że pieniądze muszą się znaleźć. Może moja żona ma znajomość z jakim trustem zapałczanym, pewny atoli jestem, że skrupi się na mnie.

Skrupiła się zresztą na mnie już od poniedziałku. Wszakże to koniec roku szkolnego. Więc owego dnia dowiedziałem się, że najstarszy mój syn, a zarazem imiennik Adaś, dostanie dwójkę z dwóch przedmiotów i będzie „repetować" pierwszą klasę gimnazjalną. Przez dwa dni, to jest poniedziałek i wtorek, przekonywałem cały zakład naukowy, począwszy od dyrektora, a skończywszy na tercjanie, że w takim razie nie Adaś, ale ja, Adam, rodzic jego, nie mam po co wracać do domu. Przecież ja mam w domu żonę i teściową, a poza domem w tejsamej dzielnicy dwie ciotki żony. To poskutkowało. Adaś otrzyma z jednego przedmiotu poprawkę powakacyjną. Chciałem z radości i wdzięczności przycisnąć do łona cały gmach gimnazjalny, ale poprzestałem na zapłaceniu tercjanowi kilku złotych za szyby, które powybijał Adaś podczas pauzy kamieniami z procy.

Wróciłem do domu z triumfem, który zaraz na wstępie został zgaszony. Oto na sofie ujrzałem młodszego syna Stasia, imiennika i ulubieńca żony, leżącego na sofie i tłukącego o ścianę obcasami przy akompanjamencie niesamowitych krzyków:

— Biedactwo, boli go ząbek — mówiła żona.

Na szczęście przyniosłem funt czereśni, które uśmierzyły ból zęba. Nazajutrz zaprowadziłem Stasia który jest uczniem pierwszej klasy szkoły powszechnej, do miejskiego zakładu dentystycznego, który dzieciom szkolnym daje bezpłatną pomoc lekarską. Zbadawszy dokładnie jamę ustną Stasia, oświadczył lekarz, że trzeba ząb wyrwać.

— Nie bój się kawalerze — mówił do Stasia. — Popatrz, ilu masz tutaj kolegów.

Staś uśmiechnął się, a potem jednym skokiem znalazł się za drzwiami, pozostawiwszy czapkę w moich rękach. Powróciłem do domu, gdzie Staś siedział już na kolanach matki i opowiadał jej widocznie jakieś potworne historje.

— Tobie można powierzyć dziecko — mówiła do mnie żona, a teściowa potakiwała zjadliwie głową. — Jutro ja pójdę z chłopakiem do magistratu.

Rzeczywiście nazajutrz, to jest we czwartek, poszła ze Stasiem do miejskiego zakładu dentystycznego. I znowu Staś powrócił sam do domu bez czapki, ale zato z niewyrwa-

ANNIE VIVANTI

KONKURS PIĘKNOŚCI

(Z włoskiego przełożył T. Biliński).

I.

— Przysięgnij, że nikomu o tem nie powiesz! Głos Djonizy dochodzi stłumiony poprzez żółtawą mgłę, która nas otacza. Znajdujemy się właśnie w „inhalatorjum" „Hôtel des Thermes", w Salvomaggiore; wszędzie dookoła nas siedzą grupki osób, które, podobnie jak my, wdechują cudowną, złocistą parę; a wszystko wydaje się jakąś senną fastasmagorją; podobnie jak i my same.

Oczekujemy hrabiny Lafranchi, która właśnie bierze swoją „bain de jouvence" (tak nazywa urocza matka Djonizy okłady borowinowe, w których pozostaje codzienie przez 20 minut).

Tymczasem córka jej nachyla się nade mną i powtarza po raz drugi:

— Przysięgnij mi, że nikomu o tem nie powiesz!

— Przysięgam. Bez wielkiego namysłu i i zbytnich skrupułów, ponieważ przychodzi mi na myśl, co Francuzi mówią o przysięgach między kobietami i kochającymi się: „Jurez ça n'engage a rien".

Teraz robi mi Djoniza następujące wyznanie:

— Posłałam swoją fotografję na konkurs piękności.

— Naprawdę?

— Tak. Na „międzynarodowy konkurs piękności", który urządził paryski „Herald".

— No i co?

— No i... otrzymałam pierwszą nagrodę.

Fakt ten nie był dla mnie niespodzianką. Uroda Djonizy nie ulega żadnej kwestji, jest to piękność olśniewająca i „ogłuszająca", która goryczą przepełnia serca kobiet, a o szaleństwo przyprawia mężczyzn. Ale zastanowiłam się nad konsekwencjami tego faktu. Znam popędliwość hrabiego.

— A co powie na to twój ojciec?

— Mój ojciec?! Uchowaj Boże, aby się o tem dowiedział. A i moja matka nic o tem nie wie. Ty wiesz przecież, jakie mają przedpotopowe poglądy...

— A jak zamierzasz temu przeszkodzić, aby się jednak kiedyś nie dowiedzieli? Twoja fotografja ukaże się we wszystkich dziennikach...

— Możliwe — odrzekła mi Djoniza — ale nie moje nazwisko. — Podałam inne, nie moje. — I równocześnie wyciągnęła z pod różowego szala paryskiego „Heralda" i podała mi go.

Pośrodku stronicy widniała zachwycająca twarzyczka Djonizy: maleńkie, w kształt półksiężyca, usteczka, duże podłużne oczy, wysokie czoło, które opływała fala złocistych włosów. Pod fotografją wyczytałam, ku swemu największemu zdumieniu, wydrukowane tłustemi literami: „Alda Colli, laureatka konkursu międzynarodowego".

— Alda Colli? — wołam przerażona — skąd, na miłość boską, wzięłaś to nazwisko?

— Ze starego „wykazu gości", który znalazłam w czytelni hotelowej. I to z wykazu z przed dwu laty. Ale dlaczego tak się we mnie wpatrujesz?

— Wiesz ty, co zrobiłaś najlepszego?

— No, cóż takiego? Dlaczego nie miałam tak zrobić? Mój kuzyn, literat, Freddy Lovell, radzi sobie zawsze w ten sposób, że przegląda wszystkie wykazy z hoteli szwajcarskich, kiedy szuka nazwisk dla bohaterów swoich powieści.

— Ale my nie jesteśmy w Szwajcarji! Jesteśmy w Salsomaggiore. I Alda Colli istnieje. Alda Colli jest... tutaj...

— Alda Colli jest tutaj? — nie dowierzając, patrzy się na mnie przerażona. — Ale jak to możliwe?

— Jest guwernantką u marchesy Lovati. Znam ją.

— Znasz ją?

— Nawet bardzo dobrze. Obecnie mieszkają w „Hotelu Centralnym".

— Miłosierny Boże... A... jest ona ładna?

— Wprost szkaradna!...

— Co za szczęście!

— Zapewne większe dla ciebie, niż dla niej. Czy nie zdajesz sobie sprawy, że w ten sposób wystawiłaś ją na ogólne pośmiewisko?

I zagniewana rzucam jej dziennik na kolana:

— Tak się nie postępuje.

Djoniza zbladła.

— Ależ nie myślałam o tem... nie mogłam przewidzieć... I co teraz? Co mam teraz począć?

Przez chwilę zastanawiam się nad tem.

— Musisz pójść do niej, opowiedzieć jej wszystko — i prosić ją o przebaczenie. Najprawdopodobniej zażąda od ciebie publicznego sprostowania w dziennikach.

— W dziennikach, powiadasz? Ależ to niemożliwe! Papa rozchorowałby się napewne z przerażenia. A mama zemdlałaby. Nie... Odjeżdżam stąd natychmiast. Powiem mamie, że jestem chora i muszę zaraz wracać do domu.

I Djoniza zabiera dziennik, torebkę, szal, jakgdyby wybierała się zaraz w drogę. Potem jednak kładzie wszystko z powrotem i chwyta mnie gwałtownie za rękę.

— Pomóż mi, moja droga... Ty nie dopuścisz do tego, aby Alda Colli dowiedziała się o tem.

— A w jaki sposób mam to uczynić? Ten konkurs piękności narobi wiele hałasu; wszystkie dzienniki podadzą jej nazwisko...

Djoniza jest zrozpaczona.

— Przynajmniej idź natychmiast do niej. Znasz ją przecież. Powiedz jej, że to pomyłka. Proś ją w mojem imieniu o przebaczenie... Udobruchaj ją... Ale idź, idź zaraz.

II.

Popołudniu, kiedy słońce jeszcze dobrze przypiekało na Salvomaggiore, udałam się do „Hotelu Centralnego". Już zdaleka zobaczyłam na ławce ogrodowej pod drzewami marchesę Lovati. Wydawała się widocznie podrażnioną; wszędzie dookoła niej leżały na ziemi dzienniki. W pewnej odległości sprzeczało się troje dzieci przy huśtawce. Nigdzie nie było widać łagodnej i cichej guwernantki Aldy Colli.

Skoro marchesa ujrzała mnie, podeszła natychmiast i opowiedziała mi, zdenerwowana, o tej nieprawdopodobnej historji. Proszę sobie tylko wyobrazić. Ta bezwstydna, szkaradna guwernantka miała czelność wysłać obcą fotografję ze swojem nazwiskiem na konkurs piękności. Niewątpliwie fotografję jakiejś tancerki lub artystki filmowej. (Rzecz jasna, że marchesa, która przybyła dopiero przed kilku dniami do Salvomaggiore i nie znała osobiście Djonizy, nie mogła zatem wiedzieć, kim właściwie była ta laureatka). Bo przecież żadną miarą nie była to fotografja Aldy Colli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Projekt nowej taryfy opłat notarjalnych.

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo sprawiedliwości przystąpiło do **opracowania nowej taryfy opłat, pobieranych przez notarjuszy** za ich czynności.

Wysokość pobieranych opłat **przy aljenacjach** wahać się będzie **od 1/20 do 1/10% wartości wyzbywanych objektów.**

Przy pobieraniu opłat rejenci **będą musieli wskazywać jaka część opłat idzie na rzecz karbu, a jaką opłatę pobierają oni za swe czynności.**

Jednocześnie przewidziane mają być **sankcje za niestosowanie się notarjuszy** do przepisów taryfy.

—o§o—

Siedm osób zginęło w płomieniach.

Onegdaj we wsi Wola Jankowska w wojew. łódzkiem wybuchł w domu gospodarza Nowaka ogień.

Ogień z błyskawiczną szybkością ogarniał drewniany budynek, a ze słomianego dachu sypało się wciąż morze iskier. Kłęby gryzącego dymu nie dopuszczały mieszkańców wsi do akcji ratowniczej.

Pożar zastał rodzinę Nowaka, składającą się z żony Anny, córki Bronisławy, syna Antoniego i córki zamężnej Zofji Kasprzak, oraz jej trzyletniego syna Zygmunta, jak również służącą, Anielę Majdzik — pogrążonych we śnie.

W oborze, która również objęta została ogniem, znajdowały się 4 krowy, jeden koń, dwie świnie.

W mieszkaniu nieszczęśliwej rodziny rozgrywały się straszne sceny. Dochodziły z wewnątrz krzyki i nawoływania, które zlewając się z hukiem walącego się domu, tworzyły tragiczną scenę.

Straż ogniowa, mająca swe koszary bardzo daleko od wsi, przybyła na miejsce w czasie, gdy zabudowania Nowaka stanowiły kupę zgliszcz.

Gdy olbrzymie to palenisko zostało ugaszone, oczom zebranych przedstawił się straszny widok.

Wśród rozpalonych i zwęglonych belek leżało 6 trupów, których sposób ułożenia świadczył o strasznej tragedji, jaka rozgrywała się podczas pożaru.

Istnieje przypuszczenie, że przyczyną ognia było podpalenie na tle zemsty.

—o§o—

Aresztowanie wydanego sądom posła komunistycznego Władysława Baczyńskiego.

Warszawa, 23 czerwca (AW). Po kilku dniach energicznych poszukiwań, rozpoczętych **po omyłkowem aresztowaniu posła Lwa Baczyńskiego, wykryta została kryjówka komunistycznego posła Władysława Baczyńskiego, wydanego przez Sejm sądom.**

Przed kilku dniami w drodze poufnej informacji kierownik urzędu śledczego dowiedział się, że poseł **Baczyński ukrywa się przy ul. Krochmalnej.** Po śledztwie prowadzonem przez detektywa Kowalskiego, stwierdzono, że poseł Baczyński **znajduje się w mieszkaniu elektrotechnika Krzywickiego** przy ul. Krochmalnej.

Z rana **oddział policji udał się do tego mieszkania** na poszukiwanie, na pukanie jednak nikt nie reagował **i nie otworzył drzwi.** Pozostawiony obserwator policji około godz. 8.30 wieczorem **doczekał się na schodach powrotu** właściciela mieszkania **Krzywickiego** i udał się wraz z nim **pod pozorem dokonania rewizji ze względu na przetrzymywanie broni** do jego mieszkania. Niebawem wkroczyło też kilku wywiadowców policyjnych, którzy **zastali Baczyńskiego w mieszkaniu, legitymującego się paszportem na imię Mozolewskiego.**

Doprowadzony do sądu poseł **Baczyński przyznał się**, kim jest, stwierdził, że od czasu uchwały o wydaniu go sądom ukrywał się w mieszkaniu Krzywickiego, **nie wychodząc zupełnie na ulicę.**

Zgolił on sobie wąsy i głowę, co go zmieniło do niepoznania.

Tajemnicza afera szpiegowska wplątana w proces Vörösmarty.

(Telegram własny „N. Reformy").

Praga, 23 czerwca. Sensacyjny proces o **zamordowanie Margit Vörösmarty** ma być w najbliższym czasie **wznowiony. Obrońcy Michalki i Klepetara** przedwzięli w tych dniach na własną rękę **badania w Tatrach**, które dały **rewelacyjne wyniki.** Szczegóły tych badań są tak **tajemnicze**, że zawiła ta zbrodnia staje się **coraz więcej zagadkową.**

Między innemi zostało udowodnione, że **główny świadek przeciw oskarżonym nie był stanowczo krytycznego dnia nad jeziorem Czorba**, ponieważ **kartka meldunkowa w hotelu** została wypełniona **znacznie później i to zupełnie odmiennem pismem.** Michalko zeznał obecnie, że **zamordowanie Margit nie nastąpiło 16 lipca, lecz o dziesięć dni później**, a sprawcą zbrodni był **wyłącznie Sikorski. Motywem zbrodni** była, jak się obecnie okazuje, **jakaś tajemnicza afera szpiegowska, w którą wplątany jest prof. Meszaros, znany z węgierskiego procesu fałszerstwa franków.**

—o§o—

Katastrofalny wybuch zbiornika tlenu.

13 dzieci zabitych, 40 osób rannych.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Bruksela, 23 czerwca. W Bruegge wybuchł pożar w pewnym magazynie. Podczas akcji ratunkowej **eksplodował zbiornik tlenu** z taką siłą, że **wszystkie przyległe domy zostały silnie uszkodzone.** Od wybuchu **zginęło 8 starszych i 5 młodszych dzieci, a 40 osób odniosło rany, przeważnie ciężkie.**

—o—

Pogrzeb ś. p. Leona Wóycickiego.

Dziś o godzinie 10 rano odbył się na cmentarzu rakowickim pogrzeb ś. p. Leona Woycickiego z kaplicy cmentarnej. Kondukt pogrzebowy prowadził zasłużony legjonista II brygady ks. kapelan Wawro. Za trumną postępowała rodzina Zmarłego, delegacje Związku Legjonistów w osobach prezesa posła Pochmarskiego, wiceprezesa dr. Kaplickiego i sekretarza archiw. Strojka, dyrektorów Banku Michalskiego i Lewandowskiego, szerokie rzesze przyjaciół i znajomych Zmarłego. Na trumnie złożono kilkanaście wieńców m. in. od Związku legjonistów, kolegów biurowych Zmarłego, przyjaciół itd. Nad grobem chór towarzyszy broni śp. Leona Woycickiego odśpiewał „Śpij Kolego". Wśród uczestników żałobnego obrzędu zauważyliśmy szereg najwybitniejszych osobistości naszego miasta, które przybyły celem oddania ostatniej przysługi człowiekowi, którego nagły zgon wzbudził ogólne współczucie i żal.

---

nym zębem. Po długiej chwili wróciła również i żona.

— Naturalnie, zmarnowiłeś dziecko i teraz wszystko na mnie spada.

Teściowa znowu potakiwała zjadliwie głową, a ja milczałem. Myślałem sobie, że na drugi dzień średnia córeczka sprawi mi jakąś niespodziankę. Na szczęście pomyliłem się. Piątek minął spokojnie o tyle, że ja milczałem, a żona i teściowa mówiły o „innych" mężach, którzy o wszystko umieją się postarać. Nie wiem, czy zaliczały do tych innych syna teściowej, a brata żony, który ożenił się dosyć bogato i dlatego podpisał swoją mamę na wekseliku. Od przybytku głowa nie boli.

Dzisiaj, w sobotę, kazały mi wystarać się o bilety wstępu na Wawel podczas Wianków. Naturalnie — oni tam właśnie czekają na nas, zwłaszcza na moją teściową. Ale z drugiej strony, jakże wrócę do domu z pustemi rękoma? Może szanowna Redakcja ma wolne bilety! Będę dozgonnie wdzięczny.

h. j—e.

Wiadomości z kraju.

W przededniu międzynarodowego kongresu pokojowego w Warszawie.

Przygotowania do międzynarodowego kongresu pokoju, zwołanego do Warszawy w dn. 25—29 b. m., zostały już ukończone. W kongresie weźmie udział około 300 delegatów różnych organizacyj i stowarzyszeń pokojowych z zagranicy, w tej liczbie 120 Niemców, przedstawicieli niemieckich organizacyj pokojowych.

Część uczestników przybyła już do Warszawy. Między innymi przybył prezes Międzynarodow. Biura Pokoju w Genewie, członek senatu belgijskiego i delegat Belgji do Rady Ligi Narodów La Fontaine.

W sobotę, 23 b. m., rozpoczynają się narady wszystkich komisyj przygotowawczych (rozbrojeniowej, ekonomicznej i dla spraw aktualnych).

Otwarcie kongresu nastąpi w poniedziałek, 25 b. m. o godz. 11-tej w sali techników. Otwarcia dokona prezes Polskiego Stowarzyszenia Pokoju, poseł Thugutt, następnie przemówienie wygłosi minister spraw zagranicznych August Zaleski, poczem w imieniu miasta powita uczestników kongresu prezydent m. Warszawy Słomiński. Po odczytaniu telegramów chór dzieci wykona „Pieśń Zgody" Kochanowskiego.

Reorganizacja administracji wojskowej.

Szybko postępująca naprzód reforma administracji wojskowej w kierunku **usamodzielnienia i komercjalizacji wojskowych zakładów gospodarczych** przechodzi fazę **ostatecznej realizacji.**

Jak się dowiadujemy, **„Przepis Administracji Wojskowych Zakładów Przetwarzających"**, został już całkowicie opracowany i bez zwłoki **wprowadza się w życie.** Przepis ten oparty jest na **zasadach nowożytnej organizacji pracy**, cechuje go **logiczna konstrukcja, racjonalne przewidywanie możności praktycznego zastosowania udoskonalonych metod pracy.**

Dzięki niespożytej energji i sprężystości pierwszego wiceministra spraw wojskowych gen. **Konarzewskiego**, zastępcy szefa administracji armji gen. **Zarzyckiego**, oraz zastępcy szefa korpusu kontrolerów płk. **Nakoniecznikoffa**, zastosowano w przepisie tym zasadę, iż **nie może być racjonalnej i ekonomicznej gospodarki bez systemu prawidłowej rachunkowości**, opartego na najnowszej podwójnej buchalterji, która pozwoli w najkrótszym czasie stwierdzić w każdej chwili rzeczywisty stan gospodarki, łącznie z szybko następującemi zmianami i przejawami.

System oparty jest na nowoczesnej **metodzie kartotekowej i pisaniu atramentem przez kalkę** z każdorazowem wyprowadzeniem sald.

Równocześnie powołano do życia **lotną fachową komisję trzech** pod przewodnictwem inż. **Sokołowskiego**, komandora w st. sp., który również stał na czele komisji redagującej przepis. Komisja składa się **z trzech rzeczoznawców-doradców: inżyniera, administratora i buchaltera.**

Wydanie powyższego przepisu świadczy, **że** administracja M. S. Wojsk. jest **pierwszym resortem, w którym zrealizowano** po kilkumiesięcznych badaniach **nowoczesną zasadę udoskonalania administracji** przez usprawnienie rachunkowości, co w sposób dodatni odbije się na budżecie.

Poświęcenie zakładów amunicyjnych w Stawach.

Z Warszawy donoszą:

W piątek 22 bm. odbyła się **w Stawach koło Dęblina uroczystość poświęcenia zakładów amunicyjnych.** Jako przedstawiciel Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego był obecny pierwszy podsekretarz stanu M. S. Wojsk. i szef administracji armji **gen. Konarzewski**, któremu towarzyszył kap. **Sośnicki.**

Wypadek lotniczy pod Tarnowem

Jak donosi „Słowo Tarnowskie", dnia 20 bm. spadł w Świerczkowie (pod Tarnowem) samolot wojskowy, łamiąc podwozie. Lotnicy na szczęście odnieśli tylko lekkie obrażenia.

Nowe letniska.

Ministerstwo spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministerstwem komunikacji, przyznało gminom: Biały Dunajec, Jordanów, Kościeliska, Zawoja i Zubsuche prawo wystawiania już w bieżącym sezonie zaświadczeń letnikom, upoważniających ich do korzystania z ulg kolejowych przy powrocie do domów.

Temsamem gminy te, jako letniska, są uprawnione do pobierania ustanowionych taks klimatycznych.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ WYJEŻDŻA DO SPAŁY. W sobotę 23 bm. Prezydent Rzplitej opuszcza stolicę i wyjedzie do Spały. Prezydentowi towarzyszyć będzie najbliższa rodzina oraz rtm. Jurgielewicz. Pobyt Prezydenta w Spale potrwa dwa dni.

STAN ZDROWIA WICEPR. BARTLA. Jak się dowiadujemy stan zdrowia wicepremjera Bartla, który od kilku dni zapadł na grypę uległ już znacznej poprawie.

POSŁOWIE KNOLL I OLSZOWSKI PRZYBYWAJĄ DO WARSZAWY. W tych dniach w związku z przesunięciami na placówkach dyplomatycznych przybyć mają do Warszawy posłowie Olszowski i Knoll.

MARSZAŁEK SENATU SZYMAŃSKI wyjechał wczoraj po zamknięciu sesji do Wilna i powróci w poniedziałek, w którym to dniu kancelarja senatu prześle uchwalone ustawy budżetowe i ustawę amnestyjną do rady ministrów, celem ich ogłoszenia w Dzienniku Ustaw.

P. HARRISON WYJECHAŁ Z WARSZAWY. W piątek wieczór opuścił Warszawę dyrektor Federal Reserve Banku p. Harrison. Przed odjazdem odbył p. Harrison konferencję z naczelnikiem wydziału zagranicznego Karpińskim i wicedyr. Młynarskim. W konferencjach tych uczestniczył również doradca finansowy Devey.

NOMINACJE. W dniu 20 bm. p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację dr. H. Grubera na prezesa Pocztowej Kasy Oszczędności, oraz dr. J. Łazowskiego, dotychczasowego wiceprezesa Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, na stanowisko naczelnego dyrektora Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń.

Pan minister Dobrucki zamianował radcami ministerjalnymi w ministerstwie oświaty pp.: M. Dzierzbicką, St. Kulesińskiego, T. Serafina i St. Terlikowskiego, asesorami zaś w VII st. służbowym, p. N. Kowalską i J. Rodysównę.

Ponadto z pośród urzędników prowizorycznych p. W. Żaykowski otrzymał VI stopień służbowy, a pp. St. Bolechowski i S. Oksner — VII stopień służbowy.

ODŁOŻENIE TERMINU KONKURSU NA PORTRET PREZYDENTA MOŚCICKIEGO. Na wczorajszem posiedzeniu jury konkursu na portret prezydenta Mościckiego uznano nadesłane materjały za nieodpowiednie i postanowiono odłożyć konkurs. Termin nadsyłania prac przedłużono do dnia 15 grudnia br. Ponadto wysokość nagród znacznie podwyższono.

10-LECIE DYWIZJI SYBERYJSKIEJ. 29 i 30 bm. odbędzie się w Warszawie w auli politechniki z okazji 10-lecia uformowania V-tej dywizji syberyjskiej pierwszy zjazd sybiraków. Zjazd ten będzie początkiem Związku Sybiraków, do którego w myśl statutu, przyjętego przez komitet organizacyjny mogą należeć następujący obywatele polscy: powstańcy z r. 1863, zesłańcy i więźniowie polityczni, uczestnicy b. wojska polskiego na Syberji, pracownicy polskiego komitetu wojennego, pracownicy polskich placówek państwowych, osoby, które brały czynny udział w polskiej pracy społecznej na Syberji.

KATASTROFA BUDOWLANA W ŁODZI. Onegdaj w Łodzi w jednej z kamienic przy ul. Targowej, gdzie przeprowadzano remont, zawaliło się rusztowanie, skutkiem czego 3 robotnicy, zajęci pracą na wysokości III piętra, spadli na bruk, ulegając ciężkim obrażeniom ciała.

ARESZTOWANIE AGENTÓW KOMUNISTYCZNYCH W POZNANIU. Pisma poznańskie donoszą, że policja aresztowała w ostatnich dniach szereg agentów komunistycznych, m. in. robotnika magistratu Fitznera, w którego mieszkaniu znaleziono w czasie rewizji wielkie ilości bibuły komunistycznej, przeznaczonej dla Poznania i innych miast prowincjonalnych. Nadto aresztowano J. Maleckiego, karanego już za akcję komunistyczną i P. Jasińskiego, u którego znaleziono bibułę komunistyczną.

I. BIEG OKRĘŻNY W TARNOWIE, zorganizowany staraniem redakcji „Słowa Tarnowskiego", odbędzie się w dniu 29 b. m. Otwarty jest on dla zawodników tak stowarzyszonych, jak i niestowarzyszonych. Ze względu na cele propagandystyczne, zawodnicy nie płacą wpisowego. Zbiórka biegaczy w niedzielę dnia 29 b. m. w szatni Klubu sportowego „Tarnovii" o godz. 8.30 rano. Zgłoszenia do zawodów przyjmuje redakcja „Słowa Tarnowskiego". Dla zwycięzców ufundowano szereg nagród, w tem puhar i złoty żeton dla pierwszego, dla następnych zaś cenne nagrody, ufundowane przez burmistrza m. Tarnowa, dra Kryplewskiego, „Związek Tarnowian" w Krakowie i żetony srebrne.

Wiadomości ze świata.

Dyrygowanie chórem na odległość.

Niezmiernie ciekawe próby przeprowadza obecnie prof. Herman Weissenborn nad możliwością dyrygowania chórem na odległość.

Przed kilku dniami przeprowadzono następujący eksperyment. W sali koncertowej konserwatorjum ustawiono fortepian, z wstawionym do wnętrza mikrofonem, który drgania strun fortepianowych przenosił do sąsiednich pokojów, tak jednakże, że dla zgromadzonej w sali publiczności były niesłyszalne. W przyległych pokojach znajdowało się 4 śpiewaków, każdy ze słuchawkami na uszach, przy pomocy których odbierał tony fortpianowe akompaniamentu dyrygenta. Na umówiony przez mikrofon w fortepianie nadany znak kwartet rozpoczął się, każden jednak z chórzystów kierował się wskazówkami fortepianowemi dyrygenta, płynącemi ze słuchawek radjowych. Próba powiodła się w zupełności. Wykonane numery chóralne były odśpiewane w dobrem tempie i z należytem natężeniem tonów. Czy eksperymenty te będą miały jakieś praktyczne zastosowanie, tego obecnie przewidzieć nie można.

—o§o—

ANGIELSKIE OKRĘTY WOJENNE W GDAŃSKU. Dziś przybywają do portu gdańskiego w odwiedziny dwa angielskie krążowniki: „Chambrian" i „Canterbury". Okręty te pozostaną w porcie gdańskim przez kilka dni.

KOMUNISTYCZNA PROPAGANDA W WOJSKU LITEWSKIEM. Z Wilna donoszą: W Olicie aresztowano jaczejkę komunistyczną, prowadzącą agitację wśród wojska litewskiego. Aresztowano ogółem 21 osób, z tego przeszło 60 procent żydów. Na czele jaczejki stał niejaki Izaak Lewkowicz, noszący pseudonim „Czarny". Lewkowicz zbiegł w czasie aresztowania i ukrył się. Według przypuszczeń władz litewskich, Lewkowicz miał przejść granicę polsko-litewską w rejonie Olkiennik.

ZATAPIANIE FOSGENU. Biuro Wolffa donosi z Hamburga, że parowiec „Hudikswald", który opuścił dnia 1 lb. m. port hamburski, aby zatopić pozostałe zapasy fosgenu w oceanie Atlantyckim, zakończył swe prace i powrócił w piątek do Hamburga.

UROCZYSTOŚCI W NOWYM JORKU. W Nowym Jorku odbył się obchód dziesiątej rocznicy utworzenia armji hallerowskiej. Obchód odbył się w zbrojowni 168 pułku, przy udziale około 3000 osób, przeważnie weteranów armji Hallera i armji amerykańskiej, oraz licznej miejscowej Polonji, przedstawiciela Rady miejskiej nowojorskiej i konsulów państw aljanckich. Na obchodzie wygłoszono szereg przemówień, w których mówcy wspominali epizody z czasów tworzenia armji, oraz wyrażali wdzięczność pod adresem rządu amerykańskiego i kanadyjskiego za otrzymaną pomoc i poparcie w tworzeniu armji.

—o—

Co to są badania psychotechniczne?

W sobotnim numerze „N. Reformy" wysunęliśmy postulat zmodernizowania egzaminów dojrzałości w ten sposób, ażeby odbywały się przy pomocy psychotechniki. Godzi się więc parę słów poświęcić modnej tej dziś dziedzinie wiedzy.

Jak technika wyszła z laboratorjum fizyka, tak i psychotechnika jest tylko zastosowaniem psychofizyki. Ta ostatnia to gałąź psychologji, powstałej już na znaczną ilość lat przed wojną, która starała się powiązać zjawiska fizyczne z duchowemi i w ten sposób badania nad duszą uczynić ściślejszemi, dającemi się — podobnie jak zjawiska fizyczne ująć w cyfry. Poddano więc temu psychofizycznemu badaniu cały ów kompleks zjawisk, gdzie dusza objawia się przez pewne zewnętrzne reakcje samego ciała, przyczem można przypuścić, że każda zmiana na ciele odpowiada pewnej zmianie w życiu duchowem. Parę problemów: jaki jest „próg" wrażliwości skóry i mięśni na ciężar. Kładzie się, dajmy na to, na ręce danego osobnika (który ma zawiązane oczy) ciężarki od najdrobniejszych począwszy. Badany z początku nic nie czuje. Aż w pewnej chwili odczuje ciężar położony na ręce i to jest jego „próg". Podobnie można eksperymentować z wrażliwością na ukłucia, na temperaturę, ze słyszalnością tonów, z łatwością męczenia się, z dokładnością rozróżniania barw, z pamięcią (przeczytany tekst jak najwierniej powtórzyć) z łatwością rachowania, kombinowania i t. p.

Badania te spotykały się nieraz z krytyką i sceptycyzmem. Jedni uważali chęć ujęcia w parę cyfr „sanktuarjum duszy" za śmieszną arogancję, inni sądzili, że tylko fizjologją można nam odkryć tajniki psyche człowieczej. A tymczasem psychofizycy mierzyli, liczyli, zapisywali, ustalali statystycznie i ściśle różnice między poszczególnemi jednostkami i grupami w zakresie odczuwania zjawisk fizycznych.

Mało kto przypuszczał, że z tych „akademickich zabawek" wyłoni się praktyczna nader wiedza, mianowicie psychotechnika. Ta ostatnia jest już zastosowaniem, tylko ogólnych wyników badań psychofizyki do poszczególnych osób. Jeżeli znanem jest, że łatwość kombinowania można np. podzielić na dwadzieścia skali czy punktów, to badanie psychofizyczne stara się stwierdzić, jakiej skali ta łatwość odpowiada u dajmy na to Kacpra Niedojdy. I już po takim egzaminie z kombinowania (np. złożyć części rozłożonej maszynki) egzaminator nie stawia noty: „dobrze, czy niedobrze", tylko podaje cyfrę, co wobec rozległości skali jest znacznie ściślejszem określeniem. Powtóre odpada przy takiej ocenie pierwiastek subjektywny, inteligencja i pobudliwość, humor samego egzaminatora, które tak często wpływają na „notę". (Ileż to razy jedną i tę samą odpowiedź, czy zadanie różnie oceniają różni egzaminatorowie). Zadania psychotechniczne są tego rodzaju, że pozwalają wydać ocenę w sposób objektywny, bezwzględny.

Tak już jesteśmy in „mediis rebus" psychotechniki. Zadaniem jej jest badanie uzdolnień ludzi do pewnego zajęcia...

Ostatnimi czasy rzucono hasło: tayloryzacja pracy, czyli minimum wkładu energji, maximum efektu. Właściwy pracownik na właściwem miejscu, właściwy ruch do właściwej czynności". W ten sposób można naprawdę zredukować koszta produkcji do minimum, podnieść płace pracowników, a co może najważniejsze uniknąć nieszczęśliwych wypadków.

„Ale dobrze to powiedzieć — mówi dziś pracodawca — właściwy pracownik na właściwem miejscu. Zgłasza mi się do pracy młodzieniec. Zdaje się, że zdrów, silny jest rozgarnięty, więc go przyjmuję. A tu okazuje się po jakimś czasie, że zupełna niezdara. Muszę go wydalić, co przedsiębiorstwo naraża na koszta. Cobym ja dał za to, żeby wiedzieć z góry, że mój robotnik „odpowie wymaganiom".

Instytut psychofizyczny odpowiada: Przyszlij go pan do nas, to pana niewiele będzie kosztować, a oszczędzi panu przykrości".

Mądrzy pracodawcy czynią tak już od paru lat i to z najlepszemi skutkami. Od chwili, gdy zarząd tramwajów paryskich poddaje nowych kandydatów badaniom psychofizycznym ilość nieszczęśliwych wypadków spadła o 55%! Wszystkie warsztaty przyjmujące chłopców do praktyki przez instytut psychofizyczny nie potrzebują zwalniać swych niedołęgów po paru tygodniach bezowocnych prób.

Jakiego rodzaju to są badania? Oczywiście każdy zawód, względnie grupa zawodów wymaga innych. Czego innego wymaga się od szofera, a czego innego od tapicera i drukarza. Stosownie do tego poddanie odpowiedniemu kompleksowi egzaminów. Tak np. szofer musi posiadać pewność ruchów ręki. Bada się ją na płytce, w której widoczne są szczeliny, w kształcie liter, lub zygzaków. Egzaminowany ma za zadanie przesuwać sztyfcikiem wzdłuż tych szczelin samym środkiem, tak, aby nie dotknąć brzegów płyty. Ile razy zaś dotknie tyle razy zaświeci lampka elektryczna. Kandydatowi na drukarza wśród wielu innych zadań daje się następujące: na tablicy jest wypisana wielka ilość jednakowych znaków, jedne pochylone, inne przewrócone. Kandydat ma przekreślić pewien gatunek znaków w najkrótszym czasie i najdokładniej...

Egzamina psychotechniczne zastępują, jak widzimy, rolę dawnych świadectw, które też dają pewne informacje o intelekcie danego osobnika, tylko absolutnie mniej ścisłe i niewystarczające. O ile chodzi o stwierdzenie walorów już czysto intelektualnych to psychotechnika posługuje się t. zw.: testami. Są to kwestjonarjusze, albo szereg króciutkich zadań, które tak lub inaczej rozwiązane pozwalają wniknąć lepiej w duszę osobnika, niż dotychczasowe egzaminy.

Z badaniami psychofizycznemi związane jest też konieczne badanie lekarskie, które razem dają objektywny obraz kandydata do danego zawodu.

Na zachodzie uznano ważność badań psycho technicznych tak dalece, że w niektórych szkołach powszechnych Szwajcarji, Francji, Włoch i Niemiec wprowadzono je obowiązkowo. Istotnie ileż to razy ani rodzice, ani dziecko opuszczające szkołę nie wie, do jakiego zawodu „się rzucić!". Psychotechnika udziela niedwuznacznych tu wskazówek.

A matury? Czyż można psychotechnicznie zdawać maturę? Bezwątpienia, chociaż prace przygotowawcze będą niezbyt łatwe. Przygotowanie odpowiednich testów i kwestjonarjuszy wymagałoby wielkiego wysiłku i nakładu inteligencji. Przytem testy musiałyby być co roku inne, bo w przeciwnym razie stałyby się one „własnością publiczną". Każdy typ gimnazjum musiałby mieć inne testy.

Jakiekolwiek jednak trudności stoją przed tem zagadnieniem nie można wątpić, że reforma matury pójdzie w tym kierunku (jeżeli wogóle matura okaże się niezbędną) i że znikną kiedyś te dzisiejsze przybytki tortur i inkwizycji...

Cracoviensis.

—o—

P. S. Instytuty psychofizyczne znajdują się dziś we wszystkich dużych miastach Polski. W Krakowie w „Muzeum Przemysłowem".

„Francja pod rządami kobiety"

Markiza de Pompadour.

Przed kilku laty minęła 200-na rocznica od chwili, gdy w domu jednej z bogatych rodzin w Paryżu, nazwiskiem Poisson, przyszło na świat dziewczę, któremu przy chrzcie św. nadano imiona Jeanne, Antoinette. Miała ona w przyszłości figurować w żartobliwych piosenkach ulicznych jako „Joasia Rybka". Gdy ojciec jej, urzędnik skarbowy, został z czasem za sprzeniewierzenie pieniędzy publicznych wygnany, wówczas matka Joasi zwróciła swe oczy ku pięknemu bogatemu światowcowi nazwiskiem Monsieur Lenormand de Tournehem, który też niebawem stał się ulubionym galantem w domu nieobecnego p. Poisson'a.

Trzeba przyznać, że galant w niezwykły sposób zainteresował się małą Żanettą: oddał ją najpierw do klasztoru, a później łożył na jej wykształcenie u najlepszych mistrzów Francji. Znakomitości Paryża poczęły się gromadzić w domu pani Poisson. Jeanne stała się niebawem boginią tego koła. Posiadając najwybredniejszy smak w rzeczach stroju, rozumna, wykształcona, poczęła też wkrótce nadawać ton towarzystwu. W ambicjach jej jedno tylko stało na przeszkodzie, — pospolite nazwisko, niskie pochodzenie, Lenormand de Tournehem uwolnił ją od tej plamy, dając ją w małżeństwo kuzynowi swemu, Lenormand d'Etioles, wraz z połową swej fortuny. Tak więc „Joanna Rybka" zjawia się jako madame Lenormand d'Etioles, utalentowana, czarowna uwodzicielka, ściągająca w swój dom najznakomitszych przedstawicieli nauki, filozofji, czy sztuki.

Miała ona pewne poczucie cnoty, przyznała otwarcie, że tylko król mógłby stanąć pomiędzy nią, a mężem. W głębi serca zaś zadecydowała już, że król dopomoże jej w pozbyciu się wierności. Wytężyła wszystkie swe zdolności, wszystkie swe siły, aby dojść tego niezwykłego celu. Śmierć dotychczasowej faworyty króla Ludwika XV, księżnej Chateauroux utorowała drogę. Na jednym z balów maskowych na dworze, zainteresowała króla prześladująca go piękna postać kobieca, kazał zdjąć maskę. Pani Lenormand, stojąc przed nim bez maski, upuściła niby przypadkiem rękawiczkę, i król schylił się, aby ją podnieść. Szmer dał się słyszeć wśród świty królewskiej, ale w kilka wieczorów później pani Lenormand wcisnęła się już do apartamentów prywatnych króla. W miesiąc później była w nich znowu. Rano przeraził ją nagle zagniewany mąż. Król ukrył ją w apartamentach sekretnych, przyrzekając wydalenie małżonka z kraju i rychłe przyznanie jej tytułu królewskiej kochanki wobec całego dworu. We wrześniu 1745 roku marzenie Pani d'Etioles spełniło się. Została ona przedstawiona zgromadzonemu w wielkiej liczbie dworowi, poczem udała się do apartamentów królowej, aby ucałować jej ręce, jako już oficjalna kochanka królewska. W ten sposób zaliczono 23-letnią Joannę Poisson, jako markizę de Pompadour do wysokiej arystokracji francuskiej.

Rozpoczęły się dla Francji rządy kobiece. Ludwik XV, popadłszy po zawarciu pokoju w Akwizgranie w r. 1748 w stan zobojętnienia i przygnębienia, pozwolił swej nowej faworycie powoli podszyć się pod swój majestat i kierować losami kraju, sam nawet poddając się jej władzy. Przez lat 16 była ona najpotężniejszą osobą na dworze i w państwie, kreując i obalając ministrów, rozdzielając urzędy, honory, tytuły i pensje. Wszystkie sprawy publiczne omawiano i przeprowadzano pod jej przewodnictwem, a nawet posiedzenia Rady Stanu odbywały się w jej apartamentach. Stanowiska w państwie, w kościele i w wojsku zajmować można było tylko za jej zgodą i dzięki jej względom. Przedziwną obdarzona energją, nadzwyczajnemi talentami, wytwornym smakiem w dziedzinie sztuki, czy literatury, stała się protektorką artystów i pisarzy, i nadawała wogóle ton całemu arystokratycznemu towarzystwu. W gustownych swoich komnatach w Wersalu nagromadziła skarby sztuki kosztem miljonów. Założyła fabrykę porcelany w Sevres, miała czujny nadzór nad warsztatami w Gobelins, otworzyła szkołę wojskową w St. Cyr. A wszystko to robiła pomiędzy załatwieniem rozmaitych spraw państwowych, a straszliwemi intrygami na dworze, które złamały ducha niejednego ze świetnych mężów stanu.

Panowanie markizy Pompadour nad królem nie było bowiem łatwem i przyjemnem, było raczej ciężką zmorą dla tej wyrachowanej kobiety, która tak długo tęskniła do niego. Od chwili, gdy zyskała miłość królewską, nie miała ani chwili spokoju, gdyż o wpływ na króla walczyć musiała w dzień i w nocy z wrogami jawnymi i ukrytymi. Tylko dzięki niesłychanej zręczności i zimnemu sercu, które żadnego nie zapomniało wroga i żadnemu z nich nieprzebaczyło, udawało się jej zwyciężać. Straszną bronią w ręku jej, jak zresztą i innych ulubieńców królewskich jeszcze za Ludwika XIV, były t. zw. „lettres de cachet", czyli tajne rozkazy uwięzienia, zaopatrzone podpisem króla, który je zazwyczaj podpisywał in bianco. Więziono ludzi, nie podając im przyczyn; — nikt także nie wiedział, czemu miał zawdzięczać wypuszczenie na wolność. Wszystko zależało wówczas od kaprysu faworytów, lub faworyt królewskich.

Najzaciętszym wrogiem markizy był ówczesny minister marynarki Maurepas. Walczył on przeciw niej z całą sztuką, nieznającą skrupułów, z całą szyderczą ironją, z całą brutalnością. Nie przepuścił żadnej okazji, aby dokuczyć rywalce. Sprawił, że stała się ona przedmiotem pogardy ludu, pisząc szydercze wiersze i epigramy złośliwe na „Joannę Rybkę", które potem rozpowszechniano i śpiewano po ulicach Paryża.

Dla rozpędzenia nudy króla stworzyła markiza de Pompadour w apartamentach prywatnych króla słynny teatr. Najznakomitsze osobistości Francji ubiegały się o najmniejszą choćby rolę, lub o miejsce przy tym, lub owym instrumencie w orkiestrze. Teraz kierowała ona wolą królewską niepodzielnie. Wysadziła z siodła i postarała się o banicję swego wroga osobistego Maurepas'a, zaczęła używać królewskiego „My", rodzinie swej ponadawała arystokratyczne tytuły, a jedyna jej córeczka Adeksandryna podpisywała się nawet, jako księżniczka krwi królewskiej.

Jednym z największych czynów, dokonanych przez tę potężną kobietę, było przeprowadzenie planów ministra Choiseul'a, swego stronnika, mianowicie skasowanie we Francji Jezuitów i zagarnięcie ogromnych majątków tego zakonu. Ale pani Pompadour tylko krótko radowała się swoim triumfem. Wyczerpana gorączkową działalnością i trapiona długami, popadła w chorobę, która w r. 1764 położyła kres jej życiu. Nawet sam król, mając aż nadto jej tyraństwa nad sobą, przyjął z ulgą wiadomość o jej śmierci.

Jakiekolwiek były wady tej zimnej, nieubłaganej, mściwej, zachłannej i nieetycznej kobiety — to przecież przyznać trzeba, że sztuce ówczesnej francuskiej niemałe wyświadczyła usługi.

Wg.

Ósmy cud świata.

Rzecz się dzieje w Holandji. Dlaczego? Bo jest ona rozkoszną ojczyzną jeszcze rozkoszniejszej pary Pata i Patachona, którzy pragną porzucić karjerę filmową. A ponieważ nigdy nawet do sera holenderskiego tak się nie śmiano, jak do tych dwóch poczciwych łobuzów — przeto należy im się jakaś wdzięczność od narodu. Naprzód chciano im odstąpić kawałek morza, by sobie go trochę odsunęli i wybudowali willę, ale sę rozmyślono. Byłoby to za bardzo... holenderskie, a to artyści o sławie wszechświatowej. Rada w radę postanowiono stworzyć... monopol. Nie spirytusowy tylko prasowy. Za zasługi oddano go Patowi i Patachonowi — tak zupełnie jak gdzieindziej oddaje się kioski tytoniowe inwalidom. Obaj artyści przyjęli swą nową rolę z radością, gdyż sprzykrzyło się im być ciągłem pośmiewiskiem publiczności.

Zabrali się do pracy energicznie i poważnie. Nie chcieli się długo znęcać nad prasą, więc zlikwidowali ją odrazu. Jednego dnia ogłoszono rozporządzenie, zabraniające kolportażu pism, na drugi dzień uwięziono wszystkich redaktorów, na trzeci dzień zabroniono pismom wogóle się ukazywać. Natomiast postanowiono wydawać jeden wielki dziennik na całą Holandję. Patachon pojechał zbierać wiadomości, Pat miał je składać. Żeby mieć wiadomości pewne i ścisłe, postanowiono wszelkie informacje umieszczać naprzód w prasie zagranicznej — a o ile po paru dniach ich nikt nie sprostuje, podawać u siebie.

Pierwszy numer, jaki wyszedł, przedstawiał się dobrze. Byli nim zachwyceni profesorowie historji, którzy znaleźli w nim świetny podręcznik.

— Trzeba go trochę zaktualizować — powiedział Patachon.

— Może dać o locie „Italji"?

— Nie można — nie wiadomo, co się jeszcze z tym Nobile stanie — jak wróci, zrobimy z nim wywiad i będziemy mieli prawdziwe wiadomości.

— A jak nie wróci?

— Czy jesteś jego bratem, że się tak tem przejmujesz.

Wobec takiego dictum Pat postanowił robić tylko uwagi do wiadomości, przyniesionych przez Patachona.

Wypadły one mniej więcej tak. — Pod wiadomością, iż podsekretarz stanu ministerstwa kolonji dostał order — umieścił zdanie „podajemy to z obowiązku dziennikarskiego".

Po telegramie o rozwiązaniu jednego z „uciążliwszych" parlamentów — dodał „Król się bardzo tem ucieszył".

A po depeszy o rozwiązanie jednej z królowych dodał: „Nareszcie".

Patachom był zły i prosił o nierobienie komentarzy.

Pat na drugi dzień wydrukował:

„Siostrzenica naszego współpracownika Patachona, panna X., nagle wyjechała przed tygodniem. Bez komentarzy".

Patachon latał jak opętany.

Tak to zdenerwowało Pata, iż nie mógł być przy łamaniu numeru.

Na drugi dzień nakład cały rozkupiono.

Numer zaczynał się zachęcająco w ten sposób:

„Z braku miejsca najciekawsze wiadomości odkładamy do jutra".

Potem szła rubryka:

„Po zamknięciu kroniki: — W mieście nie zaszło nic ważnego. Było kilka morderstw — o których przebiegu może poinformować policja. Pozatem doszły do nas odgłosy jakiejś detonacji. Prawdopodobnie był to wybuch jakiegoś składu amunicji".

Potem szedł wierszyk: „Miło, rozkosznie, zacisznie". Następnie artykuł: „W gabinecie dentysty", za nim recenzja z występu chóru urugwajskiego pod tytułem „Mocne nogi — słabe gardła".

W wiadomościach bieżących radosna wzmianka o ślubie pewnego dygnitarza znalazła się między notatką o jakiejś kradzieży pod tytułem **„A to wpadł"**, a alarmującą notatką o wyczerpaniu funduszów na dom znalezionych niemowląt pod tytułem „Co dalej?".

Obok wiadomości o promocji Dr Y. — szedł artykuł — „Hyperprodukcja inteligentów".

Rubryka „Rzeczy ciekawe" przedstawiała ciekawy widok. Obok artykuliku „Jak się prowadzi śledztwo" szły ciekawe wiadomości z zoologji: „Właściwości ślimaka". Po studjum „Polska poczta" szły „Wiadomości archeologiczne", po artykule „Kiedy powstanie muzeum narodowe... na Jawie? — „Mity i legendy Greków i Rzymian".

Inseraty rozmieszczono po całym numerze. Nad artykułem „Alkohol wrogiem ludzkości" widniało ogłoszenie „Pijcie likier Bolsa". Po sensacyjnej wiadomości o nadużyciach jakiegoś dyrektora banku — umieszczono inseracik: „Dyskretny pokój z osobnem wejściem dla samotnego pana...".

Patachon rwał sobie włosy z głowy, ale numer bardzo się wszystkim podobał.

Kazał robić Patowi korektę.

Pat zabrał się do nowej funkcji z całym zapałem i sumiennością. A więc głęboko rozmyślał o tem co poprawia. Przyniesiono mu właśnie kolumnę z inseratami. Rzucił okiem. „Najnowsze wydawnictwa". Hm. Co to może być. Chyba. „O czem każda młoda dziewczyna wiedzieć powinna". Ależ to stare jak świat. Zresztą, czyż dziewczęta powinny się takich rzeczy dowiadywać — i to w dodatku za pomocą druku. Nie! Przekreślił i napisał „O czem żadna dziewczyna wiedzieć nie powinna". Ale czy to wystarczy? Źle jest. Kupi chłopiec i potem wszystko dziewczynie opowie. Przekreślił raz jeszcze i napisał: „O czem nikt nie powinien wiedzieć". Potem uderzył go dziwny tytuł. Barrès „Wyrwani z gruntu ojczystego" (Deracinés). Źle jest. Po co jedn autor na początku a drugi na końcu. Trzeba ich dać razem. Przekreślił i napisał: Barrès i Racine „Wyrwane (przecież są „te" drzewa) z gruntu ojczystego". Tytuł tomiku Baedeckera „Przewodnik po Baden-Baden" — skrócił na „Przewodnik po Baden (bis) — „Głupiec" Kellermanna — Ach, nie to za silne wyrażenie. Napisał „Niedorozwinięty umysłowo".

Kiedy to zobaczył Patachon, zaczął się naprawdę obawiać o Pata — i żeby trochę się rozerwał posłał go z aparatem fotograficznym.

Po godzinie wraca Pat z triumfem „Mam sensacyjne zdjęcie — nimfy w kąpieli". Po wywołaniu kliszy okazało się, że Pat sfotografował wóz ze sianem, który przejeżdżał właśnie drogą nad brzegiem rzeki i zasłonił kąpiące się „nimfy".

Może będziesz stenografować — zaproponował mu Patachon.

— Dobrze.

Żydzi nie są pochodzenia semickiego

(Sensacyjne wyniki badań wykopaliskowych w Ur, w Chaldei).

Pochodzenie żydów uchodziło dotychczas za tak niezachwiany pewnik, że wątpliwości w tej dziedzinie wydawały się wykluczone, lecz obecnie odcyfrowanie pisma klinowego i odnalezienie tekstów w Babilonji, pisanych podwójnym językiem, nie tylko zachwiało pojęciem o Semitach wogóle, lecz położyło kres dotychczasowemu bezkrytycznemu zaufaniu do podziału ludzkości, według brzmienia biblji na potomków synów Noego, Sema, Chama i Jafeta.

Okazało się, że pramieszkańcy wybrzeży Zatoki Perskiej nie władali ani w mowie, ani w piśmie językiem Semitów, a zatem nie mogli do nich przynależeć. Do badań nad tą zawiłą kwestją przyczyniły się sensacyjne wykopaliska w Ur, w przypuszczalnem miejscu pochodzenia praojca Abrahama. Okazuje się, że ci, którzy uważani byli za potomków Nomadów syryjskich, musieli pochodzić z jednego z najstarszych i najkulturalniejszych miast świata.

Już przed 6.000 lat w mieście Ur kwitła literatura, handel, przemysł, a nawet ulice były asfaltowane i to w tych czasach, gdy u nas w Europie mieszkali w dziewiczych borach pozbawieni tych wszystkich cech cywilizacji jaskiniowcy.

Zachodzi pytanie, jaki język panował w krainie Ur, gdy Abraham około roku 2.000 przed Chrystusem stamtąd wywędrował. — Najprawdopodobniej mówiono tam językiem Sumerów, jako panującym we wszystkich krainach południowych. Ten język był prawdopodobnie również językiem ojczystym Abrahama i jego potomków. Za jego pochodzeniem od Sumerów przemawia również okoliczność, że uciekł przed uciskiem Asyryjczyków, jako wrogów, a nie — jak dotychczas utrzymywano — współplemieńców. Za pochodzeniem Abrahama od Sumerów przemawiają również cechy dziedziczne, jak skłonność do budowania świątyń, do pisania poezyj religijnych, a nawet do handlu, co jest jeszcze wyraźniejszym wskaźnikiem, aniżeli język.

Lecz i przeciw tej teorji możnaby wytoczyć dużo argumentów. Przedewszystkiem, jak stwierdza „najstarsza biblja Indogermanów", niedawno dopiero odnaleziona, okazuje się, że plemiona koczownicze Suti czyli Akkadi, które w roku 4.000 przed Chr. panowały nad międzyrzeczem Tygru i Eufratu, odpowiadają pod względem obyczajów, zwyczajów, a nawet typu Scytom świata starożytnego, którzy potem przywędrowali przez Kaukaz i Rosję południową do Europy środkowej i utworzyli wraz z Celtami szczep germański. Postacie na pieczęciach i tablicach pamiątkowych króla Sargona I i jego syna Naram Sim z roku 3.000 przed Chr. panujących nad ówczesną Mezopotamją, wykazują wyraźne podobieństwo do marsowych, brodatych typów wojowników dawnych Scytów z Azji północnej w przeciwieństwie do ogolonych i ostrzyżonych, okrągłych czaszek mieszkańców południa Sumerów. Różnicę tę możnaby wytłomaczyć względami klimatycznemi.

Z tej samej starej biblji Indogermanów dowiadujemy się, że ci Scytowie, którzy przed 5.000 lat wypasali swoje trzody w okolicy Babilonu, niesłusznie byli zaliczani do Semitów, ponieważ nazywano ich tam Gaal-Sciot i są to prawdopodobnie ci sami Scytowie, którzy posługiwali się pismem klinowem i w r. 2.244 przed Chr., wygnani z nad Eufratu, schronili się na północ do dzisiejszej Armenji. Ich przywódcą był właśnie biblijny Noa, nazwany w starych pismach Naoi. Jego następcą był syn jego Jaf-fot, czyli biblijny Jafet. W takim razie tak Noe jak i jego syn są, według tejże prabiblji, postaciami historycznemi, natomiast o innych synach Noego pismo to zupełnie nie wspomina. Dalej dowiadujemy się, że od Jafeta pochodzą wodzowie plemion celtyckich, zaliczanych dzisiaj do Indogermanów. Syn Jafeta, Jatban, o którym biblja wspomina pod imieniem Jowan, założył państwo Helenów.

Jeżeliby istniał wówczas jakiś Sam lub Sem, w takim razie musiałby mówić takim samym językiem, co jego indogermański brat Jafet. Chodzi tu wszak o okres 4.000 lat przed Chr., a zatem o epokę, w której tworzenie się nowych ras było wykluczone. W jaki sposób zatem mógł potomek Noego Abraham w dwa tysiące lat później wywędrować z południowej Babilonji? O ile można wierzyć biblijnej genealogji, założyciel państwa żydowskiego musiałby pochodzić wedle takiego wnioskowania od koczowniczych Scytów, zamieszkujących w namiotach Babilonję północną.

Za tą hipotezą przemawia wiele uzasadniających ją okoliczności. Sama nazwa Hebrejów świadczy o północnem pochodzeniu, ponieważ stare Akkad nazwane jest także w tekstach klinowych miastem Burru, a także w nowej ojczyźnie synów Noego nazwano południowy Kaukaz na pamiątkę dawnego kraju ojczystego Ib-er, czyli „kraj Arjów". Także starożytni Egipcjanie nazywali wojownicze plemiona Nomadów, napadające na nich z Kaukazu „Chabiri", t. zn. „mieszkańcy Iberji". Wszystkie zwyczaje, jak namioty, sposób ubierania się i długie brody świadczą o pochodzeniu tych Hebrejczyków od Scytów babilońskich. Właściwi Semici, to są właśnie Asyryjczycy, przed których uciskiem uciekł Abraham z krainy Ur, i — jak świadczy historja, ci właśnie mniemani współplemieńcy byli zawsze ich najzacieklszymi wrogami. — Według najnowszych badań ojczyzną właściwych Semitów t. j. Assyryjczyków, nie jest pustynia arabska, lecz właśnie Indje. Semickie cechy, które nabyli potomkowie Izraela, są późniejsze i należy je przypisać współżyciu z Asyryjczykami i z Egipcjanami.

Plemiona, zamieszkujące krainę Kanaan, należały do szczepu północno-babilońskiego Suti, czyli Scytów, albo Chetytów, które to ludy wedle ostatnio odnalezionych tekstów należały do rasy, nazwanej w późniejszych badaniach indogermańską. Wszak król Salomon był synem plemienia Chet.

Wedle teorji, zbudowanej na podstawie ostatnich wykopalisk, żydzi nie byliby zatem pochodzenia semickiego, lecz t. zw. indogermańskiego, a specjalnie cechy ich wyglądu należy przypisać naleciałościom późniejszym i odrębnemu sposobowi życia społecznego przez tyle tysiącleci.

Jakie toalety zabrała z soba do Ameryki „Miss France"?

Młodziutka urocza Paryżanka p. Raymunda Allain „Miss France", która zdobyła drugą nagrodę piękności na konkursie międzynarodowym w Galveston, wyjeżdżając do Ameryki, zaopatrzyła się w najpiękniejsze kreacje toaletowe firm paryskich. Oczywiście, że największe magazyny ofiarowywały w prezencie lub też wypożyczały francuskiej królowej piękności swoje kreacje, byle tylko chciała je nosić, podnosząc ich wspaniałość swoim osobistym wdziękiem i urodą.

Znana paryska mistrzyni mody Jenny, specjalnie przyczyniła się do wyekwipowania „Miss France" na amerykańską wyprawę, pomna, że będzie to najlepszą dla jej firmy reklamą. Z królewską zaiste hojnością ofiarowała uroczej dziewczynie najpiękniejsze toalety ze swojej kolekcji. A zatem olśniewające suknie wieczorowe, nadzwyczaj eleganckie stroje wizytowe, zachwycające szlafroczki i kostjumy spacerowe, jak również cały szereg



Miss France w letnim kapeluszu ze słomki „manilla".

kostjumów sportowych rozmaitego rodzaju. Ze szczególną starannością przygotowano kostjum kąpielowy, w którym Miss France musiała się pokazać na plaży, aby jury mogło osądzić doskonałość jej kształtów. Pośród wielu toalet pp. Allain zwraca uwagę m. in. oryginalny płaszcz sportowy z grubej wełnianej materji, zrobiony krojem zupełnie luźnym i nadzwyczaj wygodnym o szerokich raglanowych rękawach.

Oczywiście, że najmodniejsza tego lata materja jedwabna crepe georgette była bogato i obficie reprezentowana. Miss France miała cały szereg popołudniowych sukien i kompletów z crepe georgette, przyczem zwracała uwagę suknia o zupełnie prostej linji biała z błękitnem przybraniem, do której był stosowny niebieski płaszcz w białe punkciki, rozrzucone niby przypadkowo, w rzeczywistości jednak z jak najbardziej wyrafinowanym smakiem. Specjalną sensację wywołał cape z 2-kolorowej crepe georgette, który można nosić stosownie do pogody, albo na jasnej, albo na ciemnej stronie. Wśród kolekcji toalet Miss France, znajdowały się również suknie stylowe w bardzo starannym doborze, albowiem właśnie toalety stylowe dają możność twórcom mody do rozwijania jak najobfitszych zasobów fantazji.

Jaga.

Cel lotów do bieguna północnego.

Międzynarodowy kongres polarny w Leningradzie.

(m-m). Bezsprzecznie, biegun północny jest obecnie w modzie. Świat naukowy zainteresował się nim, że tak powiem, epidemicznie, lecz i ogół zwykłych śmiertelników zajmuje się nim bezustannie, pobudzany do tego dziennikami, które niemal codziennie przynoszą jakieś sensacyjne wiadomości o śmiałkach, wybierających się w ryzykowną podróż do bieguna.

Właśnie to ryzyko interesuje ogół najbardziej. Ludzie bez wykształcenia, posiadający o biegunie północnym bardzo mgliste i chaotyczne wiadomości, nie mogą zrozumieć, czego szukają ci wszyscy badacze, w bezludnej, niedostępnej krainie wiecznych lodów. A nawet są tacy naiwni, którzy wyobrażają sobie, że tam gdzieś za tym biegunem jest kraj słoneczny i urodzajny, bogaty w kopalnie złota i drogich kamieni i dlatego tylu ludzi kusi się o odkrycie tej krainy nawet z narażeniem własnego życia.

Czy zbadanie bieguna północnego ma rzeczywiście jakieś pozytywne, utylitarne znaczenie? Trudno na tę kwestję odpowiedzieć konkretnie, jak długo zadanie nie jest jeszcze dokonane.

Na razie uczeni kuszą się o rozwiązanie problemu czysto naukowego. My, dzieci dwudziestego wieku, uważamy niejako za punkt honoru poznanie dokładne tej małej, ciasnej ziemi, na której mieszkamy. Wszak ubiegamy się obecnie o naoczne, osobiste zbadanie innych planet, bez pośrednictwa szkieł optycznych; jakżeż więc nie poznać własnej planety, zwłaszcza tak zasadniczych miejsc, jak biegunów osi ziemskiej.

Niewątpliwie nawet wyłącznie naukowy cel zbadania bieguna północnego jest tak ciekawy, iż warto się o niego pokusić. Dawniej panowała opinja, iż krzyżujący się ze wszystkich stron świata i koncentrujący na biegunie wiatr spiętrzył masy wód w olbrzymią górę lodową, po której łatwo można poznać, gdzie się biegun znajduje. A jednak mniemanie takie było w istocie paradoksalnym nonsensem, gdyż na biegunie północnym może istnieć tylko wiatr południowy! Wszak każda strona, w którąkolwiek zwróci się stojący na biegunie północnym człowiek, jest stroną południową! Naturalnie i na biegunie istnieją, jak wszędzie, cztery strony świata, lecz są w istocie iluzoryczne i trudno jest zdać sobie sprawę, jak to stwierdzić. Gwiazda polarna, nasz zwykły wskaźnik strony północnej, świeci tam prawie prostopadle, zaś słońce jest zawsze na południu. Jakżeż wymiarkować, gdzie wschód, a gdzie zachód, jeżeli nie można zwrócić się ku północy!

Jeszcze trudniej przedstawia się na biegunie północnym problem obliczenia czasu: — Wszak do rozwiązania kwestji czasu służy w normalnych warunkach obrót ziemi dokoła osi w stosunku do słońca. A biegun północny, jako koniec osi ziemskiej, byłby w takim razie martwym punktem. Słońce stoi zawsze na południu, wobec czego na biegunie będzie zawsze godzina południowa. Jeżeli jednak zaczęlibyśmy okrążać biegun, to czas będzie się posuwał szalenie szybko naprzód: po obejściu jednej czwartej koła temsamem mija jedna czwarta obrotu, czyli doby, to znaczy sześć godzin; inaczej mówiąc, po kilku krokach człowiek postarzał się o całych sześć godzin. Po obejściu bieguna dokoła mija w teorji cała doba, zaś o ile ktoś miałby ochotę obejść biegun 365 razy, postarzeje się o rok. W ten sposób można na biegunie osiągnąć iście paradoksalne wyniki rozumowania.

Ten niesamowicie dziwny punkt świata, którym jest biegun, pochłonął już bardzo wiele ofiar. Pierwszy, który utrzymywał, iż dotarł do północnego końca osi ziemskiej, był Amerykanin Peary, który dnia 6 kwietnia 1909 r. zatknął flagę amerykańską wśród pustynnych, zlodowaciałych pól. Dowiedziono mu jednak, iż w obliczeniach jego zaszła pomyłka, gdyż punkt, który Peary uważał za biegun północny, był oddalony od istotnego celu wyprawy o trzydzieści niespełna kilometrów. — Pamiętna jest również afera Cooka, który za wprowadzenie w błąd sfer naukowych był postawiony nietylko pod pręgierz opinji publicznej, lecz także przed kratki sądowe.

Następnie przeleciał nad biegunem północnym Amerykanin Byrd, za nim Amundsen, Ellsworth, Rijser Larsen z Nobilem na statku powietrznym „Norge" dnia 15 kwietnia. Potem Wilkins z Evelsonem, zaś ostatni osiągnął biegun północny Nobile na „Italji".

Zdania geografów co do właściwości bieguna północnego są podzielone. Wilkins jest zdania, że na biegunie północnym morze osiąga wielką głębię, podczas gdy na biegunie południowym znajdują się wysokie góry. Płytkie wody, otaczające zwykle masy kontynentu, stwierdzone zostały na północ od Spitzbergu, na północny zachód od wysp Nowosybirskich i na północ od Alaski. Wiele lądów zbadano wyłącznie na południowych krańcach; nie wiadomo również do których lądów jest dojście osiągalne.

Niezbadane są przyczyny lodowatych podmuchów powietrza, które okazały się najgroźniejszym przeciwnikiem badaczy bieguna. Kwestja ta będzie obecnie przedmiotem badań następnej wyprawy polarnej, która odbędzie się pod kierownictwem dra Eckenera, następnej wiosny, inaugurowana przez „międzynarodowe towarzystwo badań bieguna północnego", w skróceniu „Aeroarktyka", na statku powietrznym „L. Z. 127".

Nie ulega wątpliwości, że życie organiczne nie zamarło zupełnie na biegunie. Świadczy o tem wysoka zawartość składników organicznych wody. Dowiedziono zostało, że morza stref polarnych posiadają olbrzymie ilości ryb. Już i to bogactwo może stać się źródłem zysków.

Jakkolwiek kwestja ta nie jest bez znaczenia, lecz jak już zaznaczyliśmy, ekspedycje polarne mają obecnie cel wyłącznie naukowy i teoretyczny. Uczony nie śmie kierować się w swoich zamierzeniach względami pożyteczności i nadzieją ewentualnych zysków materjalnych swoich, albo nawet cudzych. A nauka ma na biegunie północnym olbrzymie prawie że niewyzyskane jeszcze pole działania.

W r. 1919 powstał na kongresie przyrodniczym w Goerlitz plan opanowania bieguna północnego za pomocą statków powietrznych. Kapitan Bruns, kierowca Zeppelina, zainicjował akcję dojazdu do handlowych centrów na Pacyfiku z morza Północnego przez biegun. W ten sposób wyłoniła się nagląca potrzeba zbadania bieguna północnego. Sam pomysł opanowania bieguna przy pomocy statków powietrznych jest już bardzo stary. Pierwszy, który wskazał drogę powietrzną jako jedynie możliwą, był Francuz Dupois Delcourt, który przedłożył plan budowy okrętu powietrznego z blachy miedzianej i mosiężnej. W tymsamym czasie udał się sir John Franklin w r. 1845 na okrętach „Erebus" i „Terror" na biegun północny, aby znaleźć kanał północno-zachodni, łączący z Pacyfikiem.

Do wniosku kap. Brunsa przyłączyli się gorliwie uczeni Schmidt i Suering z Poczdamu. Utworzył się wówczas związek p. n. „Aeroarktyka", który wydał dziełko propagandowe p. t. „Statek powietrzny jako środek badania strefy polarnej". Dnia 26 listopada 1924 r. wygłosił kap. Bruns odczyt w auli uniwersytetu w Oslo. Audytorjum, złożone przeważnie z członków norweskiego towarzystwa geograficznego, przyklasnęło z uznaniem pomysłowi kap. Brunsa. Na czele „Aeroarktyki" stanął słynny Nansen, który autorytetem swoim przyczynił się do pozyskania dla celów towarzystwa uczonych z wszystkich kulturalnych krajów świata, jak: z Francji, Anglji, Niemiec, Rosji, Włoch, Polski, Austrji, Japonji, Szwecji, Norwegji, Danji, Bułgarji, Czechosłowacji, Stanów Zjednoczon., państw Ameryki Południowej, Szwajcarji, Holandji, Łotwy i Finlandji.

Obecnie odbywa się w Leningradzie kongres, na którym mają być omówione najważniejsze zadania przyszłej wyprawy arktycznej na statku „L. Z. 127", które ma się odbyć w kwietniu 1929 r. Między innemi ma się odbyć wówczas próba lądowania na lodzie i zorganizowania stacji pogotowia i obserwacyjnych, któreby urzędowały tam przez 2 lata i porozumiewały się iskrowo. Plan to śmiały, lecz wykonalny. Podstawy działania „Aeroarktyki" ma być Aleksandrowsk, następnym etapem Leningrad.

— Idź na pogrzeb tego sławnego kompozytora Y., który się dziś odbędzie i stenografuj mowy.

Pat ubrał się w żużurek i poszedł. Miał tak smutną minę, że ściskano mu ręce ze współczuciem, myśląc, że to krewny zmarłego.

Począł przemawiać jakiś profesor. Mówił dość szybko.

— Wolniej — syknął ze złością Pat. — Nie dla siebie pan tylko mówi.

Popatrzono się na Pata zdziwionym wzrokiem.

Profesor jednak nie utemperował się. Zapalił się i z bezmiarem smutku w głosie deklamował:

„Żegnaj —po raz ostatni mówię ci żegnaj".

— Powtórz pan jeszcze raz, błagam — nie zdążyłem zapisać.

Stenografowanie zanadto wyczerpywało Pata. Patachon polecił mu obliczać wierszowe.

Pat doskonale wywiązywał się ze swego zadania. Raz tylko zaszło nieporozumienie. Przyniesiono z administracji rachunek, wystawiony na imię Wiljama Szekspira vel Bacona.

— Komu to wypłacić? Nie podano bliższego adresu.

Całe nieporozumienie polegało na tem, że Pat będąc lojalnym, zapisał na rachunek Szekspira wszystko, co duch jego podyktował na seansie spirytystycznym pewnemu medjum.

Patachon rozstał się z Patem. Nie mógł go już znosić.

Pat założył osobny dziennik. Począł pisywać pamflety na Patachona. Tem robił tamtemu to samo. Połowę obu pism zapełniały sprostowania.

„My wiemy, że ten łajdak będzie się zapierał, że jest łajdakiem, ale mimo to nim jest, czego wprost nie twierdzimy tylko dlatego, że szukamy na gwałt w słowniku słowa, któreby jeszcze dosadniej określało jego charakter" — pisał mniejwięcej Pat o Patachonie.

„Nie jestem takim, za jakiego on mnie uważa — a jeśli przegląda słownik — to napewno jest to słownik ortograficzny, bo Pat to skończony nieuk, ze szkoły go wyrzucili, bo nawet pacierza bez podpowiadania nie umiał... wywodził Patachon.

„A co, nie mówiliśmy, że się będzie zapierał. Jest to najlepszy dowód, że jest... itd.

Ostatecznie polemika skończyła się tam, gdzie wogóle z nikim się nie polemizuje. Pata skazano za oszczerstwo na Patachona, a Patachona za oszczerstwo na Pata.

Obaj siedzą w jednej celi.

Po trzech dniach milczenia przemówił Pat.

— Wiesz co, nie gniewajmy się.

Patachon przyznał mu rację.

Ucałowali się. Wypili wody na zgodę. Przegryźli twardym chlebem.

Wzrok ich padł na podłogę. Mała myszka wygryzała otwór w butwiejących deskach.

— Świat też butwieje —

— I też go można przegryźć.

Poprosili o zwolnienie. Przyszła właśnie amnestja z okazji zniesienia monopolu prasowego.

Pat i Patachon poczęli przygotowyać się do przekopania tunelu pod Atlantykiem.

— Jeśli nie można przeskoczyć — trzeba przeleźć — zakonkludował Pat, czytając wiadomości o nieudanych lotach transatlantyckich.

I zaczął się dziewiąty cud świata.

Ale o tem potem. **Zbig. Grot.**

—0—

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 23 czerwca

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W komedji Ludwika Verneuil'a „Moja panna mama", która wchodzi dziś na afisz, rolę Żakliny wykona p. Kostecka. Jej mężem Albertem Letournel jest p. Kułakowska, synem Jerzym p. Miłski, Juljusza gra p. Burnatowicz, Fanny p. Praskowska. Resztę ról wykonają pp. Treszczyńska i Turski.l Przekładu dokonał Włodz. Perzyński, reżyserował p. Niewiarowicz. Damskie toalety z pracowni p. Anny Juty. Komedja Verneuil'a powtórzona będzie jutro, w niedzielę.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO w Krakowie odegra w niedzielę 24 b. m o godz. 7.30 wieczorem wodewil w 4-ch aktach autora „Krowoderskich Zuchów", p. Turskiego p. t. „Synowa ze suteryn". Po południu zaś o godz. 2 zabawa ogrodowa.

—o—

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Moja panna mama".
Niedziela: „Moja panna mama".
Poniedziałek: „Moja panna mama".

—o—

ŚWIĘTO PIEŚNI W KRAKOWIE. W niedzielę 24 bm. zjeżdżają do Krakowa chóry z całego Województwa, aby nawiązać stały kontakt śpiewaczy z naszem miastem. Na uroczystym poranku w Starym Teatrze o godz. 11½ wykonają wszystkie połączone chóry utwory na chóry męskie i mieszane. Pierwszy raz Kraków będzie miał sposobność usłyszeć tak wielkie zespoły, więc spodziewamy się, że nasza publiczność chętnie podąży na tak wyjątkowy koncert, a to tem więcej, że nawoływania w kierunku organizowania takich imprez w Krakowie powtarzały się często i w prasie i w szerszych kołach kulturalnych naszego miasta. Niskie ceny biletów udostępnią każdemu przybycie. Ceny od 1—5 Zł. 522

ADA SARI, najsłynniejsza współczesna śpiewaczka koloraturowa, która niedawno temu koncertowała w Krakowie przy wypełnionej po brzegi sali, doznając nader entuzjastycznego przyjęcia, wystąpi w naszem mieście jeszcze raz w tym sezonie, a to we wtorek 26 b. m. w Starym Teatrze. Koncert ten ściągnie niewątpliwie, podobnie jak pierwszy, tłumy publiczności do Starego Teatru.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na niedzielę, dnia 24 czerwca 1928 r.

Kraków (566) Godz. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej; godz. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor.; godz. 12.10—13.45: Transmisja ze Starego Teatru, koncert z okazji zjazdu chórów województwa krak.; godz. 13.45—16: Przerwa; godz. 16—16.20: Pogadanka dla rolników: dyr Karol Kostka: „Spółdzielnie mleczarskie w Małopolsce"; godz. 16.20—16.40: Odczyt p. t.: „Warunki zbytu materjału hodowlanego bydła rasy czerwonej polskiej obecnie i w przyszłości", wygłosi insp. inż. A. Nowakowski; godz. 16.40—17: Dr. St Waśniewski: „Kronika rolnicza"; godz. 17—18.30: Transmisja z Warszawy; godz. 18.30—18.45: Rozmaitości; godz. 18.45—19.10: Odczyt p. t.: „O zawodzie rolniczym" wygł. dr S. Surzycki, prof. U. J.; godz. 19.10—19.35: Odczyt p. t.: „O najnowszych wydawnictwach" wygł. dr. A. Bar; godz. 19.35 do 20: Odczyty p. t.: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" wygł. dr Reguła, wicesekr. U. J.; godz. 20—20.30: Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy; godz. 20.30: Recital fortepianowy prof. W. Łabuńskiego; godz. 22—22.30: Transmisja komunikatów z Warszawy; godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej

Warszawa (1111) Godz. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej; godz. 12—13.45: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. kom. lotn.-met. Po komunikacie transmisja z sali Starego Teatru w Krakowie koncertu z okazji Zjazdu Związku Towarzystw śpiewaczych i Muzycznych; godz. 13.45—15.15: Przerwa; godz. 15.55: Komunikat met.; godz. 16—16.20: Odczyt p. t. „Zapobieganie chorobom zaraźliwym inwentarza" — wygł. prof. Lucjan Dobrzański; godz. 16.20—16.40: Odczyt p. t.: „Zasady racjonalnego budownictwa wiejskiego" — wygł. inż. Kaz. Kalinowski; godz. 16.40—17: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — wygł. p. Szczepan Medrzecki; godz. 17—18.30: Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Orkiestra pod dyr. Mazurkiewicza, A. Falk (sopran) i prof. J. Lefeld (akomp.); godz. 18.30—18.55: Rozmaitości; godz. 18.55—19.10: Przerwa; godz. 19.10—19.35: „Nasi sąsiedzi bliżsi i dalsi". Odczyt p. t. „W Alzacji i Lotaryngji" wygł. p. Stan. Lenartowicz; godz. 19.35—20: Odczyt: „Filozof francuski XVII. w. w Krakowie — wygł. dr. K. M. Morawski. Po odczycie komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; godz. 20—20.15: Przerwa; godz. 20.15: Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej; godz. 21: Koncert z udziałem A. Sari (sopran). B. Kona (fort.) i prof. L. Ursteina (akomp.). W przerwie biul. „Messager Polonais" w jęz. franc.; godz. 22—22.05: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteor.; godz. 22.05—22.20. Komunikaty PAT; godz. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram; godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza". Orkiestra pod kier. W. Roszkowskiego i I. Karbowiaka.

Katowice (422) Godz. 10.30—12: Transmisja nabożeństwa z Klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie. godz. 12—13.45: Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor. oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Potem transm. z Krakowa: godz 16—16.20: Odczyt religijny p. t.: „Św. Franciszek z Asyżu" — wygł. ks. dr. Rosiński; godz. 16.20—16.40: Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski" — wygł. p. Wł. Włosik, kierownik wydz. ogr. śląskiej Izby Rolniczej; godz. 16.40—17: Odczyt p. t. „Z jakich owoców i w jaki sposób robić wina w lecie" — wygł. inż. L. Spiss;

Poznań (344.8) Godz. 11—15: Transmisja nabożeństwa z Gostynia. Uroczystość koronacji obrazu Matki Boskiej na św. Górze pod Gostyniem; godz. 16.20 do 17: Audycja dla dzieci w wykonaniu p. Z. Noskowskiego art. T. P.; godz. 17—18.30: Transmisja koncertu popularnego z Warszawy; godz. 18.30—18.50: Pogadanka w jęz. franc. na temat: „La Renaissance en France" (cz. I) — wygł. p. Omer Neveux; godz. 18.50—19.10: „Silva rerum" wygł. p. B. Busiakiewicz; godz. 19.10—20: II. konkurs rozrywek umysłowych i rozstrzygnięcie I-go konkursu (p. Mieczysław Choynowski); godz. 20—20.30: Odczyt p. t.: „Kolonje letnie Związku Obrony Kresów Zachodnich"; godz. 20.30—22: Koncert wieczorny. Udział weźmie: chór męski „Hasło" pod dyr. prof. St. Kwaśniaka. W programie: Pieśni w wykonaniu chóru „Hasło"; godz. 22—22.20: Sygnał czasu, komunikaty: meteor. i sportowy; godz. 22,20—22.50: Nadprogram: wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru P.; godz. 22.50—24: Muzyka taneczna z „Palais Royal".

Wilno (435) Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Katedry wileńskiej; godz. 12—13.45: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteor. Po komunikacie transmisja z sali Starego Teatru w Krakowie koncertu z okazji Zjazdu Zw Tow. śpiewaczych i Muzycznych; godz 16—18.30: Transmisja z Warszawy; godz. 18.35—19: Odczyt w języku litewskim wygłosi Józef Kraunajtis; godz. 19—19.25: Muzyka z płyt gramof.; godz. 19.25—19.50: „O ludziach filmowych", odczyt wygłosi L. Szeligowski; godz. 19.50. Komunikat i rozmaitości; godz. 20.15—22: Transmisja z Warszawy; godz. 22—22.30: Transmisja z Warszawy; godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Kultura i sztuka.

Międzynarod. kongres teatralny w Paryżu.

Z Paryża donoszą: Pod przewodnictwem ministra nauk Herriota odbył się uroczysty bankiet kongresu teatralnego, na którym dyrektor „Odeonu" i twórca Powszechnego Związku Teatralnego, Firmin Gemier powitał zebranych serdecznem przemówieniem. Także minister Herriot wygłosił mowę inauguracyjną.

W imieniu obcych delegacji przemówił dyrektor wiedeńskiego Burgteatru radca Herterich, który zaznaczył, że nie należy zrażać się przeciwnościami, lecz wytrwale pracować z wiarą w powodzenie dzieła, którem w tym wypadku jest stworzenie jedności organizacyjnej i kulturalnej ze wszystkich placówek teatralnych.

Nie obeszło się bez przykrego incydentu. Mianowicie w czasie powitania rosyjskiej trupy teatralnej oświadczył Firmin Gemier, iż uważa dzisiejszy teatr francuski za nieistniejący, ponieważ stoi na bardzo niskim poziomie. Równocześnie Firmin Gemier wyraził swoją żywą sympatję dla ustroju sowieckiego w Rosji.

Przeciw takiemu postawieniu kwestji wystąpił bardzo ostro na łamach pisma „Comedia" dyrektor teatru „Gymnase" Henri Bernstein, który oświadczył, że należy napiętnować nietakt Firmina Gemier, któremu nie wolno wyrażać tego rodzaju przekonań, jako dyrektorowi teatru państwowego.

Sprawa wywołała w sferach artystycznych wielkie wrażenie.

—o—

POSIEDZENIE KOMITETU UCZCZENIA PAMIĘCI ASNYKA. W niedzielę 24 b. m odbędzie się w Warszawie w lokalu Tow. Literatów i Dziennikarzy posiedzenie pełnego komitetu uczczenia pamięci Adama Asnyka.

CZŁONKOWIE HONOROWI TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK W POZNANIU. Walne zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu uchwaliło ku uczczeniu podniosłego jubileuszu mianować członkami honorowymi Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu pp.: prof. dr. Abrahama, prof. dr. Bobrzyńskiego, dr. Ludwika Ćwiklińskiego, prof. Fingla, prof. Kostaneckiego, prof. Jana Łosia, dyrektora archiwów państwowych Ptaszyckiego, prof. Jerzego Boguskiego, Marję Curie-Skłodowską, prof. Karola Dziewońskiego, prof. Stanisława Zarembę i prof. Witolda Orłowskiego.

ŚMIERĆ FRANCISZKA GLAWATSCHA. Po długiej chorobie zmarł w Wiedniu jeden z najwybitniejszych współczesnych niemieckich artystów dramatycznych, Franciszek Glawatsch. Świetny komik i humorysta, był może jednym z ostatnich prawdziwie ludowych aktorów wiedeńskich, reprezentujących starodawny humor wiedeński. Pracował Glawatsch kolejno w teatrze Raimunda i w „Teatrze an der Wien".

WIELKI SUKCES KOMEDJI HIRSCHFELDA W MONACHJUM. W monachijskim „Residenz theater" odbyła się premjera komedji Ludwika Hirschfelda, która wejdzie także na repertuar wiedeńskiego „Burgtheater", p. t. „Kobieta, której każdy poszukuje". Sztuka zyskała wielki „sukces śmiechu". Owacyjnie oklaskiwano autora, reżysera i małżeńską parę Walden, odtwarzającą główne role.

DRUGI KONCERT PADEREWSKIEGO W PARYŻU. W sali teatru Champs Elysees odbył się drugi koncert Paderewskiego, dochód z którego przeznaczony został na rzecz „Związku Sztuk Pięknych", fundatorką którego jest znana artystka Rachel Boyer. Jak i na pierwszym koncercie, olbrzymia sala była przepełniona doborową publicznością, która zgotowała znakomitemu artyście gorącą owację. Oprócz obfitego programu, który zawierał utwory Bacha, Beethovena, Schumana, Paderewskiego, Schelinga i Liszta, artysta wykonał jeszcze cały szereg utworów na bis, na usilne żądanie rozentuzjazmowanej publiczności, która do późnej godziny nie chciała sali opuścić.

POLSKI KWARTET W PARYŻU. W Paryżu powstał polski kwartet smyczkowy, w którego skład wchodzą pp. Zygmunt Jarecki, Gennigon, Wład. Synewicz i Jan Przybojewski. Kwartet ten, posiadający wszelkie warunki do osiągnięcia doskonałych rezultatów artystycznych, a którego duszą jest altowiolista Zygmunt Jarecki, produkował się po raz pierwszy na „poranku polskim", urządzonym staraniem „Association française d'Expansion et d'Echanges artistiques" w salonach pałacu Rotszylda (t. zw. Fondation Ritschild).

Pałac ten, urządzony z przepychem i zapisany przez Rotszylda Paryżowi, mieści się przy rue Berryer wśród pięknego ogrodu i służy za miejsce różnych artystycznych i politycznych manifestacyj. Program poranku polskiego, na który stawiła się licznie publiczność z najwyższych sfer paryskich tak towarzyskich, jak muzycznych, zawierał kwartet smyczkowy op. 21 Tadeusza Jareckiego, oraz szereg dawnych tańców polskich, granych przez Wandę Landowską. Znana i słynna artystka odegrała z wielkim kdziękiem cztery polonezy Ogińskiego na szpinecie, a kilka starych tańców polskich (z wydawnictwa transkrypcji lutniów. H. Opieńskiego), oraz „Air dans le gout polonais" F. Couperin'a i „Mazura" F. Telemana na klawesynie.

Dział gospodarczy

Niezdrowe objawy na rynkach kredytowych.

Warszawa, 23 czerwca.

Ogólna i dość wydatna poprawa sytuacji na rynkach pieniężno-kredytowych, która dała się ostatnio zauważyć, przyćmiona jest przez niepomyślne zjawiska, jakie ostatnio coraz częściej na rynkach tych występują. Coraz częściej zjawiające się długoterminowe — bo 6, 7, a nawet 9-cio miesięczne weksle towarowe zaczynają zdobywać sobie wśród kupiectwa prawo obywatelstwa i stawać się codziennym zjawiskiem.

Objaw to wysoce ujemny. Długoterminowy kredyt wekslowy bowiem jest wynikiem trudności zbytu i trudności tych sam przez się poprawić nie jest w stanie. Przeciwnie **kredyt ten jedynie może całkowicie zdezorganizować produkcję, która** w obecnym momencie osłabienia konjunktur winna być ograniczana i dostosowana do istniejących możliwości zbytu. Tymczasem przedłużanie terminów wekslowych podtrzymać może producenta w fałszywem mniemaniu, iż bez ograniczeń może on dalej forsować produkcję. W rezultacie odbiorcy wśród kupiectwa bezkrytycznie nabywają coraz większe ilości towarów, nie zastanawiają się nad tem, czy wpływy faktycznie osiągnięte z realizacji towarów wystarczą na pokrycie płatności wekslowych.

W ten sposób z jednej strony wytwarzają się pozory pomyślnych konjunktur — z drugiej zaś strony powstaje nadmiar weksli i prawdziwa „inflacja wekslowa", co w krytycznym momencie może doprowadzić do katastrofy. Taka inflacja wekslowa mogłaby w przyszłości doprowadzić wprost do rodzaju cichego moratorjum.

Obok przyczyn natury ogólnej do kształtowania się sytuacji w sposób powyższy, przyczynia się okoliczność, że **w niektórych gałęziach produkcji powstał ostatnio szereg przedsiębiorstw o bardzo niedostatecznym własnym kapitale** — przedsiębiorstw forsujących produkcję i pracujących pożyczanym pieniądzem prywatnym — a sprzedających swój towar właśnie na długoterminowe kredyty byleby tylko zwiększyć swój obrót. Przedsiębiorstwa te z góry są przygotowane i zdecydowane na bankructwo, o ile tylko odbiorcy ich zaczną bankrutować.

Solidni przemysłowcy oczywiście nie mogą naśladować tego procederu, lecz w momentach takich, jak obecnie niepewnej i przyszłej konjunktury muszą starać się coraz ostrożniejszymi w wyborze klijentów i ewentualne ograniczyć kredyty, oraz niedopuszczać swej produkcji do niebezpiecznego rozrostu, choćby nawet przez to chwilowo musieli zrezygnować z zarobku i podwyższyć koszty produkcji na jednostce towaru.

Długoterminowy kredyt wekslowy w handlu jest jeszcze z tego względu niezdrowym objawem, że sprzeczny jest z normalnemi funkcjami i rolą handlu, oraz świadczy o zmniejszającej się rentowności procesu wymiany. **Źródło bowiem głównych zysków w handlu stanowić winna właśnie szybkość obrotu, co oczywiście umożliwia zadowolenie się stosunkowo niższym zyskiem procentowym na jednostkę towaru,** natomiast długoterminowe weksle świadczą o masowym magazynowaniu towarów, którego kupiec pracujący w myśl współczesnych wskazań organizacji pracy kupieckiej — winien się zasadniczo wystrzegać.

Wysoce charakterystycznem i ilustrującem dodatni wpływ odbywającego się w naszym organiźmie gospodarczym procesu syndykalizacji — jest fakt, że **te działy produkcji, które są syndykalizowane, dotychczas wychodzą obronną ręką,** a trudności zbytu w tych działach nie prowadzą do przerostu konkurencji. Tutaj długoterminowe weksle omal wcale nie zjawiają się w obrocie. To samo dotyczy to tych gałęzi handlu, które pracują w związku z syndykalizowanymi dziedzinami przemysłu, względnie same zawarły we własnym łonie porozumienia branżowe, regulujące warunki zbytu i sprzedaży.

Pierwszym krokiem uczynionym przeciwko dalszemu rozszerzaniu się długoterminowego kredytu wekslowego w obrotach handlowych jest odmowa rozszerzenia lombardu tych weksli przedstawianych przez banki prywatne lub Bank Gosp. Kraj. do redyskonta w Banku Polskim. W dalszym ciągu proponują nawet znowelizowanie prawa wekslowego w kierunku przywrócenia wyższej skali opłat od weksli z terminem ponad trzy miesiące, oraz powiększenia marży pomiędzy dyskontem trzechmiesięcznych weksli z jednej, a lombardem długoterminowych weksli z drugiej strony. Sądzimy oczywiście, że życie gospodarcze samoczynnie powoli zlikwiduje ten niepomyślny objaw i nie będzie konieczności wprowadzania takich skrajnych, rygorystycznych posunięć — które mogłyby ujemnie oddziałać na całokształt sytuacji na rynkach kredytowych.

—oşo—

Kronika ekonomiczna.

WZROST WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCI W P. K. O. Z POCZĄTKIEM B. R. Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. b. o sumę 19.7 miljonów zł. Najwyższy przyrost zarówno co do ilości kont jak i kwoty kapitału, wykazują zwyczajne wkłady oszczędnościowe, wnoszone i wypłacane zarówno w kasach P. K. O., jak i we wszystkich urzędach pocztowych. Przeciętny wkład, na jedną książeczkę oszczędnościową tego typu wynosił w końcu stycznia r. b. 393 zł., w dniu zaś 30 kwietnia r. b. 436 zł. Wzrost wkładów oszczędnościowych świadczy zarówno o stale wzrastającej wśród społeczeństwa tendencji do kapitalizacji, jak i o zwiększeniu liczby osób, które dzięki rosnącym zarobkom mogą oszczędzać. Fakt ten świadczy o stałym i silnym wzroście zaufania szerokich sfer społeczeństwa do własnej waluty i państwowej instytucji, jaką jest P. K. O.

NOWA POŻYCZKA DLA PORTU GDAŃSKIEGO. Gdański wydział portowy zamierza celem finansowania dalszej rozbudowy portu gdańskiego zaciągnąć pożyczkę. Jak wiadomo, wydział ten dopiero w lecie 1297 r. zaciągnął na ten cel w Ameryce pożyczkę w wysokości 4.5 mili. dolarów.

OBRÓT TOWAROWY MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ. Według doniesień kół zainteresowanych odbyła się w dniu 5 b. m. w Dreźnie konferencja między hurtowym handlem berlińskim i saskim. Na razie poruszano kwestje natury ogólnej, przyczem do żadnych porozumień w obecnej chwili nie doszło, gdyż stosunki, panujące w saskim handlu żelastwem, są zbyt skomplikowane, aby można było w krótkim czasie powziąć konkretne decyzje.

BUDOWA POLSKICH LINIJ KOLEJOWYCH. Polskie ministerstwo komunikacji przed kilku laty zawarło z francuskiem konsorcjum „Schneider-Creuzot" umowę, w której konsorcjum to zobowiązało się wybudować między innemi linje kolejowe: Kraków—Miechów, Radom—Warszawa i inne. Firma francuska nie spełniła jednak swoich zobowiązań, pomimo, że termin już upłynął, wobec tego ministerstwo komunikacji rozpoczyna układy z innem konsorcjum zagranicznem.

Dział sportowy.

Przed zawodami międzypaństwowemi Szwecja-Polska.

Echa meczu Ameryka-Polska.

Kraków, 23 czerwca.

Drugie z rzędu zawody międzypaństwowe w piłce nożnej zamierza urządzić w dn. 1 lipca b. r. Polski Związek piłki nożnej w **Katowicach na boisku I. F. C.** Pierwotnie projektował PZPN zorganizowanie tego meczu w **Królewskiej Hucie** na stadjonie śląskim, atoli odbywający się tamże w dn. 1 lipca zlot sokołów uniemożliwił przeprowadzenie tego projektu.

Zdziwienie ogólne jednak musi wywołać fakt, iż Polski Związek piłki nożnej wybiera jako teren zawodów **boisko IFC w Katowicach,** podczas kiedy w pobliżu Katowic, t. j. **w Krakowie** ma do dyspozycji dwa pięknie urządzone boiska sportowe **Cracovii** i **Wisły,** to ostatnie mające **najlepszą nawierzchnię w całej Polsce.** Wiadomą zaś ogólnie jest rzeczą, iż **boisko IFC znajduje się obecnie w bardzo marnym stanie, nierówne o bardzo wielkiej różnicy wzniesienia,** a do tego nawierzchnia jego źle zatrawiona świeci **potężnemi łysinami.** Jeśli do tego dodamy, iż w wielkiej bliskości linij autowych biegną **rowy głębokie, narażające na szwank zdrowie i całość gracza, biorącego udział w zawodach,** to jasnem jest, iż boisko IFC **nie nadaje się nietylko do zawodów międzypaństwowych, ale nawet do zawodów ligowych!**

Jużto pomysły PZPN nie można w tym roku uznać za szczęśliwe, pierwszy raz to wybranie słabego teamu (Ameryka!), jako przeciwnika dla naszej reprezentacji i uzyskanie z nim sromotnego wyniku, teraz znowu **wybór boiska,** które nas wobec Szwedów, rozporządzających idealnymi placami sportowymi może tylko skompromitować. Boisko I. F. C. nie ma nawet trybun krytych, ciekawe gdzie przeto PZPN umieści w razie deszczu zaproszone osobistości. Jeśli do tego dodamy, iż w każdym razie większość graczy będzie przynależeć do **klubów krakowskich** raczej, jak górnośląskich, to trudno już zrozumieć, jakie powody mogły kierować Zarządem Związku piłki nożnej w wyborze boiska IFC (Katowice) jako terenu, gdzie mają się spotkać reprezentatywne drużyny Szwecji i Polski. Zresztą za Krakowem przemawia też i **tradycja;** tutaj odbyły się przecież 2 spotkania Szwecja—Polska i obydwie imprezy przyczyniły się tylko do zacieśnienia przyjacielskich stosunków, łączących piłkarzy szwedzkich i jego związek z piłkarstwem polskiem.

Wracając do samych przygotowań do meczu, podkreślić musimy, iż w dn. 29 czerwca ma odbyć się **mecz treningowy reprezentacji,** przyczem przeciwnikiem jej ma być drużyna **IFC** lub **kombinowany zespół Górnego Śląska.** Pomysł ten uznać należy za **nieudały,** ponieważ urządzenie takiego meczu na 2 dni przed za-

wodami i to z silnym a twardym przeciwnikiem **nie przyczyni się napewno do wzmocnienia naszej drużyny reprezentacyjnej.**

Definitywny skład reprezetacji ma być zestawiony **około 25 czerwca,** przyczem z Krakowa projektuje się wybór nast. graczy: **Reyman, Kotlarczyk I, Balcer, Zastawniak II.** Na sędziego uproszono znanego arbitra niemieckiego, dra **Bauwensa** z Kolonji. Na graczach naszej II. w tym roku drużyny reprezentacyjnej ciąży bardzo odpowiedzialne zadanie, gdyż po ostatnim wyniku z Ameryką mają oni poniekąd rehabilitować wobec świata polską piłkę nożną.

Przy tej sposobności notujemy, iż wynik uzyskany przez naszą reprezentację z Ameryką spowodował wielką dyskusję na łamach naszej prasy na temat nieudolnego zestawienia drużyny reprezentacyjnej, nieudolności kapitana związkowego, nieodpowiedniego doboru przeciwnika i t. d. Poniżej podajemy charakterystyczny artykuł „Kuryera Poznańskiego" p. t. „O godność polskiego sportu":

„Po zaszczytnej choć wysokocyfrowej (11:2) porażce na Olimpjadzie, poniesionej jednak z bezwzględnie najlepszą drużyną turnieju, z reprezentacją Argentyny — postanowił zespół Stanów Zjednoczonych odbyć niewielki objazd po Europie, wybierając, aby się nie kompromitować, niezbyt groźnych przeciwników, a za takich uważano nas. Po drodze rozegrali dwa spotkania z nieświetnemi drużynami w północno-zachodnich Niemczech i również z podobnie nieświetnemi wynikami — **raz przegrali, a raz zwyciężyli z trudem** — wystąpili trzykrotnie w Polsce. Bilans tych meczy jest znany: dwie porażki i jedna nierozstrzygnięta, przy stosunku bramek 3:16; wynik zatem dla podobnej potęgi sportowej jak Stany Zjednoczone więcej niż przykry oraz smutny, ale **zasłużony.**

Równocześnie cisną się pod adresem naszych władz piłkarskich względnie decydujących czynników słowa prawdy i to bardzo nawet cierpkie, których nie można jednak ukrywać, lecz trzeba je wypowiedzieć z całą otwartością, właśnie w imię dobra sportu polskiego, oraz jego autorytetu i powagi.

Nierozstrzygnięty rezultat naszej reprezentacji z tak słabym zespołem, jak olimpijska drużyna Ameryki, którą później składy Łodzi i Poznania biją bezapelacyjnie, nie dając nawet dojść do głosu — wymaga, aby **nasze władze sportowe zainteresowały się nim bliżej i w związku z tem wyciągnęły odpowiednie konsekwencje w stosunku do osób, które pośrednio lub bezpośrednio przyczyniły się do niechlubnego wyniku meczu.** Stwierdzamy, że **godność polskiego sportu została narażona w fatalny sposób na szwank** i to właśnie w pierwszem w tym roku międzynarodowem spotkaniu.

Przedewszystkiem, naszem zdaniem, winę tu ponosi **kapitan związkowy za niefortunny zestaw reprezentacji,** wykazując, że wybrał **bodaj najgorzej skombinowany zespół,** gdyż, doprawdy, nie można sobie wyobrazić jak inaczej moglibyśmy o mało co nie przegrać z drużyną **znacznie słabszą od najgorszej naszej ligowej!** W drugim rzędzie **wobec tych zawodników, którzy w spotkaniu międzynarodowem wykazali zupełny brak ambicji i kopali piłkę jak z łaski, lub statystowali tylko na boisku — wobec nich również trzeba zająć zdecydowane stanowisko;** jakie — nie nasza rzecz jest wskazywać, od tego są bowiem władze sportowe, a ich **obowiązkiem jest w podobnych wypadkach ingerować, aby nie powtórzyły się na przyszłość".**

———o§o———

POGOŃ — WISŁA.

Wiadomość o meczu Pogoni z Wisłą wzbudzila w całej **Polsce wyjątkowe zainteresowanie,** gdyż od wyniku tego spotkania zależeć będzie może utrata nawet szans na zdobycie mistrzowstwa Polski przez jedna z tych drużyn. Śmiało rzec można, iż zawody te, jako **ostatnia atrakcja wiosennego sezonu sportowego Krakowa zainteresowaniem swem przewyższą wszystkie dotychczasowe rozgrywki ligowe.**

Drużyna lwowska znajduje się obecnie w **świetnej formie,** co przyznała zgodnie cała prasa polska po jej meczu z Wartą. Zespół lwowian został obecnie odmłodzony, a wśród tych, młodych graczy na pierwszy plan wybija się prawoskrzydłowy **Maurer, rewelacja wiosennego sezonu piłkarskiego.**

Z drugiej strony Wisła świadoma swego, ciężkiego zadania obrony zaszczytnego tytułu mistrza Ligi i pomna, że w zeszłorocznem mistrzostwie nie potrafiła ani razu pobić twardego zespołu lwowskiego, będzie się starała za wszelka cenę uzyskać wynik zwycięski, stąd też zawody powyższe będą napewno niezwykle emocjonujące.

Przedsprzedaż pozostałych jeszcze biletów do nabycia w firmach: Skład zabawek, ul. Florjańska 33, Wurm, ul. Szewska 9 i Herzog ul. Grodzka 42.

Początek zawodów o godz. **6 pop. na boisku Wisły,** poprzedzi o godz. 4.30 Łobzowiankajun.—Wisła jun.

CRACOVIA IB — WISŁA IB.

Jutro w niedzielę, o godzinie 11.15 przedpoł. na boisku Wisły odbędzie się mecz o mistrzostwo kl. A Cracovia IB — Wisła IB. Zawodom tym towarzyszy ogólne zainteresowanie zwolenników obu klubów; poprzedni zaś mecz tych zespołów na boisku Cracovii zakończył się zwycięstwem białoczerwonych w stosunku 5:1.

OGÓLNO-POLSKIE ZAWODY PŁYWACKIE W KRAKOWIE.

W niedzielę, dnia 24 bm. odbędą się zawody selekcyjne przed mistrzostwami słowiańskiemi w Pradze z udziałem **wszystkich czołowych pływaków i pływaczek Polski,** staraniem Krak. Okr. Zw. Plyw. o godz. 3.30 popoł. w pływalni Parku Krakowskiego. Na starcie zobaczymy rekordzistki Polski **Iżycką** i **Kaiserównę,** prócz tego fenomenalnego **Matysiaka, Schönfelda, Schreibmana, Kuncewicza, Sieńkowskiego, Jurkowskiego, Kotkowskiego** i i.

W programie są biegi na 50, 100, 200 i 400 metr., skoki i mecz w piłkę wodną z udziałem **Semadeniego, Sylwestrowicza, Lewickiego** i i. W skodach startują: **März, Kott, Sieńkowski** i mistrz Polski **Hulanicki.** Zawody te **nie tangują zupełnie meczu Pogoń—Wisła, gdyż skończą się o godz. 5.30, tak, że miłośnikom sportu umożliwiono bytność na obu imprezach.** Ceny miejsc **niezwykle przystępne.** Zawody odbywają się w pływalni, która **jedyna w całej Polsce** rozporządza rozmiarami olimpijskiemi.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE PAŃ OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

Zawody lekkoatletyczne pań o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego odbędą się w dniach 30 czerwca i 1 lipca b. r. na bieżni Parku Sportowego T. S. „Wisła" w Krakowie.

Program zawodów obejmuje:

a) **Biegi: 60 m., 100 m., 200 m., 800 m., 80 m. płotki, biegi rozstawne: 4×100 i 4×200.**

b) **Skoki: W dal z rozbiegiem, w dal z miejsca, w wyż z rozbiegiem.**

c) **Rzuty: Oszczepem dowolną ręką, oszczepem oburącz, dyskiem dowolną ręką, dyskiem oburącz, kulą dowolną ręką, kulą oburącz.**

Początek zawodów w pierwszym dniu o godz. 5 po poł., w drugim o 10 rano. Wpisowe wynosi 75 gr. od zawodniczki i konkurencji, 3 zł. od sztafety.

Zgłoszenia do zawodów wraz z wpisowem przyjmuje codziennie od godz. 5 do 7 popoł. kapitan Zakrzewski na boisku „Wisły".

Ostateczny termin zgłoszeń upływa w dniu 26 czerwca br. (wtorek) godzina 7 wieczorem.

Zgłoszenia po tym terminie oraz zgłoszenia nadesłane bez wpisowego nie będą uwzględnione.

———o§o———

Kronika sportowa.

HOLANDJA I CZECHOSŁOWACJA W TURNIEJU O PUHAR DAVISA. Wczoraj odbywały się w Pradze zawody tennisowe przedostatniej rundy strefy europejskiej o puhar Davisa między Czechosłowacją i Holandją. Wynik obu rozgrywek pojedynczych w pierwszym dniu przedstawia się 2:0 dla Czechosłowacji, mianowicie Macenauer (Czech.) pobił Timmera (Hol.) 6:3, 0:6, 6:4 i Koželuch (Czechosłow.) van Lenneta (Hol.) 6:2, 6:0, 6:2.

Drugi natomiast dzień rozgrywek półfinałowych o Davis-Coup: Czechosłowacja-Holandja zakończył się **porażką Czechosłowacji.** Dwaj Holendrzy Timmer i van Lennet zwyciężyli Czechów Koželucha i Macenauera w stosunku 6:2, 3:6, 6:2, 6:4. W ten sposób zyskała Holandja jeden punkt, tak, że Czechosłowacja przoduje dziś tylko w stosunku 2:1. Dziś nastąpi rozstrzygnięcie.

S. K. S. SPARTA — S. K. S. KORONA. W niedziele, dn 24 bm. o godzinie 3 na boisku Makkabi odbędą się zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. A pomiędzy dwoma drużynami sokolemi. Sparta występuje do tych zawodów ze swym znakomitym bramkarzem Farkasem, wzmocniona nowym graczem Siemińskim, Korona zaś osłabiona brakim Martyny i Paska, którzy odeszli do warszawskiej Legji. Wynik zawodów stoi mimo osłabienia Korony i wzmocnienia Sparty pod znakiem zapytania, gdyż ambicja obu drużyn sokolich będzie bodźcem do zwycięstwa i zajęcia miejsca bliższego czoła tabeli.

TRAGICZNY WYPADEK KRAKOWSKIEGO SPORTOWCA. Tragicznemu wypadkowi uległ w tych dniach w Grudziądzu, znany w polskich kołach sportowych pływak podchor. pil. Pryszcz, członek „Cracovii", który w czasie próbnego lotu spadł z aparatem z 50 mtr., doznając złamania nóg oraz krwotoku wewnętrznego.

ELIMINACYJNE ZAWODY WIOŚLARSKIE W WARSZAWIE. W niedzielę dn. 24 b. m. na regatach Warsz. Międzyklubowego Komitetu odbędzie się pierwsza eliminacja wioślarska na IX Olimpjadę w Amsterdamie.

Do biegu ósemek zgłoszono: A. Z. S. (Warszawa) i Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Do biegu czwórek: Bydgoskie Tow. Wioślarskie oraz „Tryton" z Poznania. Do biegu jedynek: A. Z. S. (Kraków) i Warsz. Tow. Wioślarskie.

Oprócz biegów eliminacyjnych, odbędą się licznie obsadzone biegi nowicjuszów i młodszych na jedynkach, dwójkach podwójnych, czwórkach i ósemkach.

IX MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENNISOWY AZS-u W POZNANIU. W dniu wczorajszym rozpoczął się IX Międzynarodowy Turniej Tennisowy na kortach AZS-u za parkiem Moniuszki w Poznaniu. Udział graczy w tym roku bardzo liczny; liczebnością zaś zwraca uwagę grupa włocławska: Fitzner, mistrz Wrocławia, dr. Koch, Jaretzky, dr. Brauer, dr. Norman, dr. Juliusburger, dr. Sauer i pani Eckstein.

Z Warszawy przybędą znani piłkarze stołecznej „Polonji" J. Loth i Emchowicz, wyróżniający się w grach podwójnych.

Z Łodzi: bracia Stolarowowie.

Z Krakowa: Zachar i Haliński.

Z Katowic: pani Dubieńska, dr. Foerster i Steiner.

Z Opawy przybywa pani Friedecky.

Pozatem startuje cały szereg graczy z Warszawy i Wilna. Z miejscowych wszyscy z Warmińskim na czele.

Różne wiadomości.

NAJWIĘKSZY OKRĘT PASAŻERSKI. Rozpoczął się znowu wyścig między kompanjami okrętowemi, obsługującemi linje Europa—Ameryka: kto wybuduje największy i najszybszy hotel pływający? Niemiecki Norddeutscher Lloyd w Bremie buduje obecnie dwa olbrzymie okręty luksusowe o pojemności 46.000 ton i szybkość 39 klm. na godzinę. Konkurent jego „Hapag" z Hamburga buduje nowy parowiec o pojemności 48.000 ton.

Pobiła przecież rekord angielska linja „White Star Line", na zlecenie której buduje się obecnie w Glasgow największy okręt pasażerski o pojemności 60.000 ton. Koszty budowy i ekwipunku nowego olbrzyma morskiego będą wynosiły 7,000.000 funtów szterlingów, t. j. 280,000.000 zł. Na pokładzie tego okrętu znajdzie locum przeszło 4000 pasażerów, nie licząc załogi i obsługi.

Dotąd największym okrętem pasażerskim był, należący również do „White Star Line" — „Majestic" o pojemności 56.650 ton.

NOWE ŹRÓDŁA LECZNICZE W SZWECJI. W ruinach średniowiecznego zamku na wyspie Cland na Bałtyku odkryto studnię, pochodzącą z przed 700 lat. Głębokość jej wynosi 60 jardów, ściany są zbudowane z gładko ciosanych bloków, systemem przypominającym budownictwo egipskie. Stwierdzono, że studnia ta została zbudowana kosztem gigantycznej i niezmiernie ryzykownej pracy rękami jeńców wojennych. Mieści się ona w t. zw. punkcie gwieździstym, gdzie zbiegają się liczne źródła podziemne.

Interesujące są również t. zw. „cudowne studnie" w Szwecji. Analiza ich wód wykazała, że zawierają one żelazo lub rad i tem się tłumaczy ich własności lecznicze. Rozpoczęto już eksploatację tych nowych źródeł bogactwa Szwecji.

REGULACJA MISSISIPI. Bill powodziowy nad wszelkie spodziewanie podpisany został przez prezydenta Coolidge'a. Bill przewiduje największe inżynierskie przedsięwzięcie w historji kraju, bo regulację potężnej rzeki Missisippi. Kongres debatował nad projektem przez blisko pięć miesięcy, a nad jego uchwałą wisiała groźba veta. Teraz prezydent ma zaraz mianować inżyniera do wykonania planów. Cała akcja, obliczona na półtora miljarda dolarów, kontrolowana będzie przez wydział federalny.

Odpowiedzialny redaktor:
ARTUR POPIEL
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.